

Rzeka Życia  
Rzeka miłości

## 1. OBECNOŚĆ

Nadeszła - cicho stąpając  
Obecność  
Prawda, Pokój, Piękno Całości  
Ból roztopił się w Miłości  
Jest tylko

Błogość  
Jedność  
Wieczność

Bez wczoraj - bez jutra

T E R A Z

## 2. KLUCZE

Zgubiłam klucze - odnalazły mnie  
Dziwna sprawa, nie zauważyłam zguby  
Był we mnie spokój zdumienie i wdzięczność

Za opiekę

Za miłość

Za to, że

Jesteś

## 3. UWAGA

Uważność jest wszystkim  
Czego mi potrzeba  
Z uważnością nie przegapię  
Teraz w sobie nieba  
Nie zapomnę, że nie jestem  
Myślą ani ciałem  
Nie dam się pochłonać wizjom,  
ni pragnieniom czy pochwałom  
Jestem sobą  
Czyli taka, jaka jestem

Ani lepsza, ani gorsza  
W porównaniach się nie mieszczę  
Jestem piękna  
Doskonała jako całość  
Akceptuję, kocham wszystko  
Nic drugiego nie zostało

Jestem barwą, dźwiękiem  
Ptakiem jestem  
Wierszem co wypłynął  
Z głębi na powierzchnię  
Jestem świtem, zmierzchem  
Snem, czuwaniem  
Jestem ciszą - wiecznym świadkiem  
Niech się stanie!

#### 4. **OBRAZ**

Twój obraz, Panie  
Jest tłem dla Ciebie  
Jak cień - dla światła  
By mogło być niebem  
    Ty idziesz przodem  
    Ja tuż za Tobą  
    Nie odstępuję Ciebie  
    Już dla nikogo  
A gdy się złączę z Tobą na zawsze  
To wtedy cień - ja zniknie, tak właśnie  
I będzie panować wszechwładne słońce  
Miłość i zgoda - lud Twój wnoszące  
    A teraz, proszę, uczyni me życie  
    Twym pięknym obrazem, co tak tętni skrycie  
    Że świadczy o Tobie, Twym pięknie, Twej chwale  
    I wielbi wciąż Ciebie w ogromnym zapale

Coraz to bardziej, gorącej, namiętniej  
Aż cały świat w Tobie stanie się piękny  
Rozpłynie się, stopi, stanie z Tobą jedno  
Kiedy to będzie - nie wiem  
Lecz wie, że na pewno

## 5. WYZWOLENIE

Chcesz wyzwolić się kochany?  
Zedrzyj z oczu twych firany  
I zasłony starych myśli  
Starych sądów i emocji  
Wtedy żyć ci będzie prościej!  
    Popatrz Prawdzie w oczy cudne  
    Zawsze szczere, bezobłudne  
    W niej zawarta jest moc wszelka  
    Ona czyni mistrzem - tak jest wielka!  
Nie obawiaj się szczerości  
Niechaj w sercu twym zagości  
I oczyści stare żale, smutki tudzież lęki  
Bo bez Prawdy, jej poręki  
Nie wyzwolisz się, wiedz, prędko  
Nie przyspieszysz oświecenia  
Kiedy w tobie Prawdy nie ma.  
    Na nic wszystkie tve nauki  
    Te warsztaty, kursy, męki  
    I dążenia i starania  
    Nikt ci nie ma nic do dania!  
Ty sam otwórz się na Prawdę  
Która w Tobie jest uśpiona  
I już czeka by się zbudzić  
By do życia cię obudzić  
    Które tylko Prawdą żyje

Aromatem jej i pięknem  
Życia Prawdy się nie złąknie!  
Rozkoszować wdziękiem się jej będziesz  
I niebiańskim smakiem Prawdy przejdiesz  
Wonią, przejrzystością i lekkością nieba  
Czegóż więcej jeszcze ci potrzeba?

## 6. HYMN DO MIŁOŚCI

O, tajemnico tajemnic  
Miłości Najwyższa  
Proszę, przejaw się przeze mnie  
Jestem najszcześniejsza  
Wiedząc, żeś w mym sercu  
I tej chwili czekasz  
Aby się z radością przelać  
W każdego człowieka  
    Najjaśniejsza Pani  
    Obdarz mnie Twą łaską  
    Racz odsłonić się już we mnie  
    W całym swoim blasku  
Oświeć mą świadomość  
Zapanuj w umyśle  
Niech się Twoja wola dzieje  
W duszy, w ciele, w myśli  
    Niech to będzie Twoje szczęście  
    Jego jeno pragnę  
    Bowiem tylko ono dla mnie  
    Jest wszystkiego warte.  
Na Cię tylko czekam  
Marzę, wypatruję  
Chcę Cię Pani widzieć, słyszeć  
Smakować najczulej.  
    Pragnę teraz tylko Tobą

Rozbrzmiewać i jaśnieć  
Chcę, byś mogła we mnie stale  
Wzrastać, kwitnąć, pachnieć.

Wydobądź Twą słodycz  
Z mej przepastnej głębi  
By Cię każdy mógł skosztować  
Poczuć i uwielbić.  
O najśłodsza Pani  
Słońce najłaskawsze  
Obdarz, proszę, mnie Twym światłem  
Miłości - na zawsze.

## 7. DO UMYŚLU

Nie kombinuj już umyśle  
Bóg jest twoim Panem  
Słuchaj zawsze tylko Jego  
Szczęśliwym się staniesz.  
    Wysłuchaj się w tę Ciszę Wielką  
    Co łonem Wszechświata  
    A natura twoich myśli  
    Będzie już bogata.  
Staniesz się Boskim Umysłem  
Świetlistym, powolnym  
Twoja czystość, miłość, prawda  
Uczynią cię wolnym.  
    Nie kombinuj więc umyśle  
    Spocznij sobie w Panu  
    Bowiem żadna z boskich myśli  
    Nie czyni rabanu.  
Pokój w myślach, prawda w słowach  
W sercu miłość Boga  
Taki umysł czyni mistrzem

Znika wszelka trwoga.

O umyśle, czysty kwiecie w tym rajskim ogrodzie  
Kiedy jesteś taki cichy, nic mnie nie ubodzie.  
Nie zwiodą mnie myśli, oceny, osądy -  
Bądź mi zawsze, o umyśle,  
Czysty, boski - czyli mądry!

## 8. **SŁOWA**

Pamiętaj: słowa są na wagę złota  
Więc gdy ci przyjdzie na mowę ochota  
Odważ z nich każde miarą dobroci  
Niech miłość - prawda język twój złoci  
    Niech słowa twoje balsamem będą  
    Gdy nagle w sercu smutki się lęgną  
    Niech niosą radość i siłę zawsze  
    Niech w słowach twoich mądrość nie gaśnie  
    Ale rozkwita i tworzy szczęście  
    Coraz to częściej, częściej i częściej  
Słowa, to ziarna co siejesz wokół  
Bacz, by panował w nich zawsze pokój  
Który znamieniem jest wszak miłości  
Spraw, by na stałe w twym sercu gościł  
    A wtedy słowa – przejrzyste diamenty  
    Odsłonią przed tobą niebios firmamenty

## 9. **MOIM DRZEWOM**

Pod moim balkonem rosną piękne drzewa  
Ja je codziennie okiem swym podlewam  
    Daję im miłość na pierwsze śniadanie  
    Radość na obiad, na kolację danie  
    Co się z podziwu składa i podzięk  
Dziękuję wam drzewa za te wasze wdzięki!  
Za cudowny widok, który serce me raduje

I za zieloność - jej to zapach czuję  
Co wciąż łechce zmysły swą przepiękną wonią  
I za listowie, w którym ptaki gonią  
Za gałęzie, te co z wiatrem tak tańczą  
I za zgrabne liście - co to wszystko czują  
Dziękuję, że jesteście, rośniecie wraz ze mną  
A swoim widokiem rozjaśnacie ciemność.

## 10. ZAPOMNIAŁAM

Zapomniałam, ot, na chwilę - na to życie...

Kim ja jestem ...

Zapomniałam ... i dlatego

Błądzą, cierpię, chcę i nie chcę...

Zapomniałam, że nie jestem

Myślą, ani ciałem

Zapomniałam, że miłością

Tak, zupełnie zapomniałam

Wraca pamięć, a z pamięcią

Pokój wzrasta w sercu, w myślach

Już nie błądzą po omacku

Wiem po co na Ziemię przyszedłam

By wyśpiewać pieśń Miłości

Każdym tchnieniem, słowem, gestem

Bo ja żyję, ciągle żyję...

I wciąż jestem, jestem

J E S T E M

## 11. MODLITWA

Daj mi, Panie, żyć w przyjaźni

Z Twoim dzieckiem i to każdym

Nalej we mnie miodu dzban

Spraw, bym była jak ten łąn

Co przyciąga Wsze stworzenie



Przez swe cudne przyrodzenie  
    Żebym była jak ten kwiat  
    Co bukietem zdobi świat  
Daj mi, Panie, swoje wdzięki  
Twoje słowa, takie miękkie  
Serce, takie czyste, gdy  
Ty tam tylko mieszkasz w nim  
    Uzbrój mnie swoją mądrością  
    Twą skromnością, łagodnością  
    Twoją siłą, Twoją mocą  
    Abym była Ci pomocą  
Żebym piękne życie miała  
Na Cię tylko spoglądała  
Żebym była - jak ten trzos  
Który niesie szczęścia los.

## **12. DZIEŃ DZISIEJSZY**

Ten dzień jest rysunkiem  
Na tle twoich marzeń  
Spójrz, ileż to prezentów  
Niesie ci on w darze.  
    Ile dziś uśmiechów zalśnie na twojej twarzy  
    Ile słów serdecznych, spotkań się wydarzy  
    Ile łez uronisz ze szczęścia, wzruszenia  
    I wdzięczności, że masz udział w tym dziele stworzenia  
Rysujesz w nim słońce, także trochę cienia  
Pamiętaj o śmiechu – on wszystko przemienia  
Kolory tęczy mają boskie wydarzenia  
Bacz, czy aby ciebie w tym dniu całkiem nie ma  
    Ten dzień jest dla ciebie, ma dziecinko droga  
    Najlepszym prezentem od samego Boga  
    Ciesz się nim, błogosław każde wydarzenie  
    I czerp z niego mądrość, w rozpacz nie zamieniaj  
Wszystko jest po prostu takie, jak być może

Nie lepsze, ni gorsze - głębokie, jak morze  
Możesz zeń wydobyć co zechcesz kochanie  
Pragnij tylko szczęścia - wnet szczęście się stanie  
    Nie mów: nie potrafię, to jest kłamstwo przecie  
    Które funkcjonuje z powodzeniem w świecie  
    W którym rządzi Miłość, a nie lęki, smutki  
    One powodują niekorzystne skutki  
Więc zapomnij o nich, jesteś boska przecie  
Wiedz, że wywołujesz, co chcesz, na tym świecie  
Jeśliś jest szczęśliwa i radością tętnisz  
Same cuda się zdarzają wokół ciebie chętnie.  
    Żyj więc w błogostanie – radosna, spełniona  
    Ten dzień spędź świadomie  
    W mych boskich ramionach

### 13. OTWÓRZ DRZWI

Otwórz mi drzwi, Panie  
Przekręć klucz umysłu  
By świadomość Twojej Miłości  
Stała się już czysta  
    Zamieszkała wreszcie  
    W moim sercu, głowie  
    Aby wszystko we mnie teraz  
    Było już gotowe  
Służyć Ci o każdej porze  
Nie rozróżniać czasu  
I by przy okazji czynu  
Nie robić hałasu  
    Hałas bowiem dziełem ego  
    Którego wszak nie ma  
    Daj mi, Panie Boże, rzec mu  
    Żegnaj, nie do widzenia  
Jestem teraz nie – wolnicą

Pozbyłam się woli  
Wraz z jej wiernym sługą – ego  
Przyczyną niedoli  
    Teraz jestem tylko Twoja  
    Przepełniona Tobą  
    Będąc Twoją nie - wolnicą  
    Jestem w końcu sobą  
Oddaję się Tobie cała  
Po krańce wieczności  
Przyjm, mój Panie, mnie na służbę  
Twojej Wszechmiłości  
    Bym kochała zawsze szczerze  
    Każdego człowieka  
    Widząc w nim tę miłość, Panie  
    Które tylko czeka  
By rozjarzyć się Twym światłem  
Na podmuch boskości  
Pozwól, Panie, być Pochodnią  
Twejej Miłości czulej  
    Niech Twój ogień, Twoje światło  
    Wypali już we mnie  
    To, co wciąż nie daje kochać  
    Boli nadaremnie  
Panuj we mnie Wieczne Słońce  
Twoja wola, Panie  
Niech w moim sercu, myślach, słowach  
Pokój już nastanie

#### 14. KOCHAĆ

Kochać – to znaczy nie lękać się wcale  
Życ, pełną piersią oddychać wspaniale  
Otworzyć się na życie – jak róży kwiat latem  
I darzyć świat cały pięknym aromatem

Pozwolić, by cieszył każdego i wszystko  
By życie świeciło w nas światłem i błysło  
Przez chwilę, niczym błyskawica z nieba  
A wtedy niczego już nam nie potrzeba  
Jesteśmy całością, nie częścią jedynie  
My nieśmiertelni, gdy ego w nas ginie  
Istnienie jest przecież energią totalną  
Pozwólmy jej działać, nie być marginalną  
Kiedy jesteśmy przejrzysti i prości  
To szczęście na stałe może w nas gościć  
Rozkwitać, dojrzewać, woń swą roztaczać  
Taka to nasza człowiecza jest praca  
Więc odsłoń swą głębię  
Tę nagość prawdziwą  
W niej radość mieszka  
Więc objaw ją, żywo  
Nie lękaj się pustki  
Ona jest głębią  
W niej znajdziesz siebie  
Poczujesz się pełnią  
Choć możesz coś dodać - pełnia pozostanie  
A gdy z niej coś ujmiesz - nie zmieni się wcale  
Jak Miłość, co świeci niczym Wielkie Słońce  
I daje wciąż siebie i zawsze gorące  
I nic już jej zmącić nie zdoła, przecie  
Bo nie ma wszak nic piękniejszego na świecie  
Ona jest wszystkim i Tobą też  
Bo wszystko, zrozum, Miłością jest  
To Miłość króluje w tym świecie boskim  
Ona swym światłem niweczy troski  
Miłość – pokarmem Wszechświata całego  
Ona bogactwem, pięknem nieznanego  
Więc kochaj i nie bój się nigdy niczego  
Smakuj z zachwytem uroki życia twego

I dziękuj Stwórcy za dar jego wszelki  
Poczujesz się wtedy nieśmiertelny, wielki  
    Nie stawiaj życiu w sobie barier wcale  
    Mów prawdę, bądź hojny, czuj się wspaniale  
Kochać – to ufać, to czuć się pewnie  
Mieć w sercu wdzięczność, pragnąć niezmiennie  
Obdarzać swym szczęściem cały świat wokół  
Roztaczać wszędzie radość, piękno, pokój  
    Boskość – prostotą wszak jest i nic więcej  
    Więc kochaj i kochaj coraz goręcej  
    Nie zważaj na błędy, nie tarzaj się w prochu  
    Bo jesteś człowiekiem i Bogiem po trochu  
    Bo jesteś człowiekiem co Bogiem się staje  
    Więc kochaj i kochaj coraz doskonalej  
    Więc kochaj i kochaj nie przestawaj wcale  
    A wtedy żyć będzie się wszystkim  
    Wspaniale

## **15. CZYŃ CO UWAŻASZ**

Czyń, co uważasz - lecz uważaj co czynisz  
Nie znasz przecież chwili, dnia ani godziny  
Gdy się rozstaniesz z tym światem na zawsze  
A wtedy cień – ja zniknie, tak właśnie  
    Obudzisz się w świetle zdumiony głupotą  
    Z której twe czyny powstały i cnotą  
    Co mimo wszystko przetrwała trudy, znoje  
    By teraz w świetle cieszyć się pokojem  
Co w sercu Boga ma swe źródło – przyczyny  
Czyń, co uważasz  
Lecz uważaj, co czynisz.

## **16. ŻYCZENIA DLA ZIEMI**

Uświęćmy tę Ziemię – świątynię boskości

Ona nas ochrania, karmi oraz gości  
Przez tak długie wieki nie szczędzi krwi, potu  
By swe dzieci – ludzkość wybawić z kłopotów  
    Ziemio, matko nasza, najpiękniejsza Pani  
    Jesteśmy Ci wdzięczni, szczerze Cię kochamy  
    Dbać będziemy o Cię, jak o samych siebie  
    Tyś jest naszym domem, rajem oraz niebem  
Gaju, Gaju miła, nasza droga matko  
Niech Ci życie płynie w zdrowiu,  
W szczęściu i dostatku.

### 17. GDYBYM...

Gdybym przejawiała głębię tej miłości  
Która stale w sercu moim gości  
I rozkwita, niczym lotos, na serca jeziorze  
To bym ja już była szczęśliwa, mój Boże  
    Gdybym miała serce miękkie, niczym z wosku  
    To bym objawiła swe piękno – po prostu  
    Uśmiechem, spojrzeniem i życzliwym słowem  
    Gdy mi się to zdarza, czuję jedność z Bogiem  
Gdybym to ja miała skrzydełka jak ptaszę  
To bym ja wleciała w górę, na poddasze  
Przysiadłabym skromnie u stóp mego Pana  
I śpiewała mu na chwałę od rana do rana  
    Gdybym to ja miała umrzeć teraz, zaraz  
    To bym ja przy tobie, Panie, chciała się już znaleźć  
    Upaść do stóp Twoich, zmyć je łzami swymi  
    Daj mi, Panie Boże, umrzeć dla świata gonitwy  
Umrzec dla chciwości i wszelkiej małości  
Umrzec już dla pychy, gniewu, nieskromności  
Zrodzić się na nowo bez skazy i grzechu  
By żyć przez dzień cały, niczym Twoje echo

Byś Ty we mnie myślał, oddychał, odczuwał  
Byś przeze mnie mówił, chodził, jadł i śpiewał  
Byś to Ty żył we mnie – ja bym już umarła  
Abym się światłości Twojej nigdy nie zaparła  
Daj mi, Panie, mądrość, która jest Miłością  
Wielką mocą, jasnym światłem, czystą świadomością  
Co niech wnet oświeci zakamarki duszy  
By mnie wreszcie ze snu zbudzić, do życia przywrócić  
Dziękuję Ci Panie, za to oświecenie  
Które mroki niepamięci w wielkie szczęście zmienia  
Prowadzi , ogrzewa, rozjaśnia, rozbawia  
Dziękuję Ci, Boże, za to, że mnie zbawiasz

## **18. KAŻDY Z NAS TO PROMIEŃ SŁOŃCA**

Każdy z nas jest jak promień słońca  
I każda dusza jest tak gorąca  
Że świeci stale niczym gwiazda z nieba  
I tylko miłości do szczęścia jej potrzeba  
Miłość – pokarmem jest świata tego  
Miłość - oddechem, zdrowiem i dlatego  
Obudzić w sobie trzeba ją do końca  
By była mocą, światłem i gorąca  
Tak rozpalala wszystkie serca wokół  
Stwarzała wszędzie piękno, radość, pokój  
By szczęście kwitło, rozbrzmiewało wszędy  
I by nie było nigdy więcej nędzy  
Smutku ni złości, ni żadnej wrogości  
Niech w każdym sercu radość zagości  
Zniweczy przemoc, da mądrość, ukoi  
Niech żaden człowiek brata się nie boi  
Więc przychodź Miłości i króluj nam Pani  
A wówczas wszystko jasnym się stanie

Bo życie snem tylko, gdy rządzi ego  
A takich rządów nam nie potrzeba  
    Z miłością Ziemia i my nie zginiemy  
    Ona człowieka na dobre przemieni  
    Ona wykarmi, napoi, odzieje  
    Z nią i w niej wszystko wszak pięknie się dzieje  
Żyjmy więc w szczęściu przez długie lata  
By Ziemia i ludzkość mądrością bogata  
Była oazą Wszechświata całego  
Tętniła radością, mocą Najwyższego  
    I rozbrzmiewała symfonią miłości  
    Kwitła, pachniała, by pokój zagościł  
    W sercach jej stworzeń, głównie człowieka  
    Bo na to matka - Ziemia czeka  
Więc stwórzmy jej miejsce i czcijmy zawsze  
A płomień szczęścia w nas nigdy nie zgaśnie  
Lecz rozprzestrzeni się wszędzie wokół  
Po to, by w świecie panował pokój  
W sercach i głowach, zawsze i wszędzie  
Niech to się stanie!  
I niech tak będzie!

## 19. POTĘGA TERAŹNIEJSZOŚCI

O, potęgo terażniejszości  
Wie o Tobie mała część ludzkości  
Reszta, mocno wierzy w swym zachwycie  
Że cię nie ma tu w tym świecie  
    Tkwia w przeszłości lub w przyszłości  
Za to teraz, teraz wcale  
Nie ma ich w terażniejszości  
Zaś ich umysł znakomicie  
Śni swój sen o własnym życiu



Nie ma cię w tym śnie, to ego  
Rządzi snem umysłu twego  
I rozpycha się w nim pysznie  
Marząc, boi się, że pryśnie  
Obudź się i bądź już czujny  
Bądź przytomny a nie dumny  
Inni ludzie śnią sen swój  
Ty - patrz, słuchaj, wiedz i czuj  
Ruszają się zjawy senne  
Śnią o życiu nieodmiennie  
Miast się cieszyć każdą chwilą  
Żyć radośnie, błogo, miło  
Wszak świadomość to jest światło  
Bacz, by w życiu twym nie gasło  
Niechaj światłość ta co krok  
Już rozświetla w tobie mrok  
Poznikały wszelkie draki  
Wszystkie zjawy i majaki  
Z nich powstaje kwiat mądrości  
Co na stałe w sercu gości

## 20. ŻYCIE JEST GRĄ

Wypłacz dziecię troski swoje  
Niech odpoczną oczy twoje  
Niech twe serce się ukoi  
W miłość moją się uzbroi  
Która niech ci będzie zbroją  
Co to już zwycięża żale  
Z którą żyje się wspaniale  
Przecież, moje drogie dziecię  
Wszystko grą jest na tym świecie  
O tym też pamiętać trzeba  
Jeśli chce się tylko nieba

Bo nie samym chlebem żyjesz  
Nie jedzeniem, ale chwilą  
Co przez Pana jest zesłana  
I już czeka, czeka z rana  
I z wieczora i w południe  
I w noc także, och, jak cudnie  
Zawsze taką chwilą żyć  
Tylko być, być i wciąż być ...  
Być Miłością, być Błogością  
Jasną, czystą Świadomością  
Że to wszystko cudem jest  
I ten człowiek i ten pies  
I ta trawka, to słoneczko  
I ta rosa co nad rzeczką  
I te czarne oczka, które  
Patrzają na cię zawsze czule  
Czy to słońce, czy to cień  
Radujemy się cały dzień!

## 21. DZIECIĘ SŁOŃCA

O ty, dziecię Słońca  
Z krainy uśmiechu  
Poczęte z miłości  
Nie z winy, ni grzechu  
W duszy twej melodię błogości wciąż słyhać  
W swych ramionach cię kołyszę  
Wiecznie boska cisza  
Popatrz czystym okiem na wszelkie stworzenie  
Porzuć lęk i smutek – umysłu złudzenie  
Myśl – płomieniem Prawdy – jej iskrą natchniona  
Niechaj tworzy piękne słowa, w których jak w ramionach  
Ukojenie dziś znajduje każde już stworzenie  
Czuwa aby boska Prawda była ich korzeniem

Wzrasta, kwitnie, owocuje w objęciach Miłości  
Aby wreszcie na tej Ziemi  
Pokój mógł zagościć

## 22. PUŁAPKA UMYŚLU

Telewizor\* – to pułapka  
To jest ludzkich zmysłów klatka  
Która wiąże umysł mały  
Bo go zająć przez dzień cały  
    Przyciągają cię obrazki  
    Kolorowe świata blaski  
    Co złudzenie życia dają  
    I w swą akcję tak, wciągają  
Och, uważaj, bo niewola  
Płynie od telewizora!  
Stroń od niego cały czas  
By złudzenia prysły w las  
    Obudź się i patrz z uwagą  
    Każdy sen swój śni – to magia  
    Którą „mają” zowią mędrcy  
    Obudź się i bądź czym prędzej!  
Czystą, jasną świadomością  
Co ogląda świat z miłością  
Co się wszystkim cieszy stale  
Ma się błogo, doskonale  
    Wie, że gra jest tylko grą  
    Więc nie wchodzi wcale w nią  
    Wyszła już z pułapki złudzeń  
    Żyje sobą, i jest CUD-em\*\*

\* komputer

\*\* CUD – całkowicie udane dzieło/stworzenie

## 23. KUJ ŻELAZO

Kuj żelazo gdy gorące  
Kuj – aż będzie ci już dobrze  
Nie przestawaj przez dzień cały  
Aż poczujesz się wspaniały  
    Rozkuj, rozkrusz te kajdany  
    W które umysł twój splątany  
    Zakuł cię jak niewolnika  
    Rozkuj się niech czar ten znika  
Oddech weź i przetrzyj oczy  
A świadomość cię zaskoczy  
Bo zobaczysz wtedy nagle  
Że nie żyłeś wcale w prawdzie...  
    Jesteś wolny, piękny cały  
    Możesz czuć się doskonały  
    Dzieckiem szczęścia jesteś przecież  
    Tak jak każdy na tym świecie  
Twoim źródłem boskość wszakże  
Wszystko może się wydarzyć  
Lecz cię zniszczyć nic nie zdoła  
Jeśli taka twoja wola  
    I świadomość – żeś jest wszystkim  
    Ziemia zaś ta jest boiskiem  
    Gra na którym, zwana życiem  
    Toczy się wprost znakomicie  
Nie angażuj się w nią wcale  
Niczym świadek, żyj wspaniale  
I przyglądaj się grze z boku  
Tym wybrykom i wyskokom  
    Ego świadomości, gdy  
    Toczy swoje marne gry  
    Gry i gierki, to nie ty!  
    A więc otrzyj z oczu łzy  
Jesteś wolny, całkiem, przecież

Jesteś poza grą w tym świecie  
Jesteś taki, jaki jesteś  
Ciesz się tym i śmieję, nareszcie!

## **24. BÓG JEST ROZWIĄZANIEM**

Świat – zawsze problemem  
Bóg jest rozwiązaniem  
To cudownie trafne  
Sai Baby jest zdanie  
Wszak Bóg odpowiedzią  
Na każde pytanie  
Pytaj o co zechcesz  
Odpowiedź się stanie  
    Sprawdź czy w myślach twoich  
    Jego panowania  
    Czy uczucie twe oświećla  
    Jego zmiłowanie  
    Czy w twych oczach Bóg jaśnieje,  
    Głos jego brzmi w głowie  
    Ruszał śmiało wprost przed siebie  
    Smutek cię nie dorwie  
Obraz Boga twym obrazem  
Teraz, wszędzie, zawsze  
Niech w twym sercu, w myślach, słowach  
Szczęście już nie gaśnie.

## **25. BOŻA APTEKA**

Boże, dałeś nam wonności  
Lasów, pól i łąk piękności  
Zioła, które są lekarstwem  
Jeśli wziąć ich dobrą garstkę  
    I zaparzyć lub gotować  
    Potem zgrabnie przygotować  
    I popijać je łykami

Już choroba jest za nami  
Są tu zioła od starości  
I te na choroby kości  
Jeśli je się niezbyt mądrze  
To też boli, i to dobrze!  
    Nie zwlekajcie ani chwili  
    Lecz z apteki bożej, mili  
    Korzystajcie póki czas  
    By choroby poszły w las  
Aby was już nie dopadło  
To, co w gust wam nie przypadło  
Coś, co boli, swędzi, piecze  
Spać nie daje, nie uciecze samo, lecz  
Je przepędzić trzeba precz!  
    Jedz więc ziółka i popijaj  
    Kompresami się owijaj  
    Abyś zdrowe życie wiódł  
    I nie rzucał przed się kłódł

## **26. Bez tytułu**

Jesteś najczulszą struną  
W instrumentarium tego świata  
Stworzoną z materii nicości  
Twoje drgania docierają w głąb  
Otwierają zatrzaśnięte drzwi  
Dotykając tajemnicy istnienia  
Słysząc melodię nadziei

## **27. Bez tytułu**

Zaczarowana kraina  
W której człowiek kocha człowieka  
Oaza współczucia

Gdzie znikają cierpienie i ból  
Ukojeniem staje się drugi człowiek  
Lekarstwem – dotyk jego rąk  
– spojrzenie  
– uśmiech  
– słowo

## **28. Bez tytułu**

Patrzysz z uwagą  
Widzisz – cierpienie  
Współczujesz  
Zapominasz o sobie  
Stajesz się Jednym  
Uzdrowiasz

## **29. BOSKA MIŁOŚĆ (słoneczko, dnia oko)**

Słoneczko – dnia oko, dnia oko pięknego  
Czyś Ty gdzieś widziało człeka szczęśliwego?  
Który wiecznie kocha każde Twe stworzenie  
Nie płacze, nie szlocha, kiedy się coś zmienia?  
Człek nie wie, że szczęśliw  
Że w opiece Pana nic mu nie zagraża  
Z wieczora ni z rana  
Każdy dzień szczęśliwie może z Panem przeżyć  
Tylko nie wie o tym, jak ma się z tym zmierzyć

Panu, dzień powierzyć  
Jemu, ofiarować  
Wszystkie swoje troski  
Czyny, też darować  
Wszystkim się Bóg zajmie  
W Nim jest mądrość cała  
W to człek musi wierzyć

W tym jest jego chwała  
Wszystkie ptaki chwalą Pana pod niebiosy  
I trawy i zioła i pszeniczne kłosy  
Kłaniają się Stwórcy, wonie wydzielają  
I każdym sposobem Pana wychwalają  
Więc i ty, człowiecze  
Bierz z nich przykład skory  
Składaj Panu dzięki  
I nabądź pokory  
Nic tu nie jest twoje  
Wszystko Bogiem stoi  
A kto tego nie wie  
Ten się życia boi!  
Nie boi się dziecię  
Ufnie rączki składa  
I swojemu Ojcu chętnie opowiada  
Co zrobił, dlaczego, pyta też: czy dobrze?  
Czy tak być powinno? Co mu Tata powie?  
Słucha całym sercem rad w serduszkach swoich  
A Pan mu osładza życie pięknem swoim  
Nie zważa na błędy  
Nie baczy na winy  
Tylko kocha, kocha, kocha bez przyczyny!  
Tylko taka miłość jest Boską Miłością  
Tylko ona daje radość nad radością!

### **30. MEDYTACJA**

Medytacja, czy wy wiecie  
Jest prawdziwym życiem w świecie  
W którym wszystko sens swój ma  
Nie ma dobra ani zła  
Tylko dwie monety strony  
Które nie są oddzielone



Bez tej drugiej – pierwsza z nich  
Nie istnieje. Toż to wstyd  
Myśleć, że ta druga strona  
Może istnieć, oddzielona  
Od tej siostry swej bliźniaczej  
Lecz, nie może być inaczej  
Jedna z drugiej się wyłania  
Niczym z lasu płocha łania  
Kiedy nie ma wcale zła  
Znika dobro, czyż nie tak?  
    Zło i dobra to znaczenia  
    Są umysłu, tego lenia  
    Co wymyśla słowa – klatki  
    Niby mają mu ułatwić  
    Życie w świecie, które mu  
    Wciąż umyka, choć jest tu  
Lecz dogonić go nie może  
Umysł, bo jest stale w sporze  
Z tym co jest i nie jest teraz  
Zastanawia się, rozbiera...  
    I rozmienia wciąż na drobne  
    To, co życia tego godne  
    Godne życie, to żyć chwilą  
    Nie zajmować tym, co było  
    Nie rozważać wciąż przyszłości  
    Wszystko w „teraz” przecież gości  
    Nie ma żadnej innej chwili  
    W której można by żyć, mili  
    Przeszłość – przyszłość to majaki  
    I umysłu złudne ptaki  
        Wyjdź z ich klatki, wreszcie bądź  
        Sobą, całym, teraz, wciąż!  
        Abyś będąc szczęśliw zawsze  
        Szczęściem darzył innych także

Cały świat, istoty w nim  
By już Wszechświat szczęściem żył.

### **31. KOSMICZNY ŻART?**

Każde imię – mym imieniem  
Forma – mym obrazem  
Więc mnie teraz czcij we wszystkim  
Wkrótce tobie się ukazę  
    Ujrzysz moją postać w sobie  
    Cały wszechświat jest mym blaskiem  
    Moja światłość w tobie świeci  
    Tu i teraz, poza czasem  
Przestań snić swój sen odwieczny  
Żeś samotny, opuszczony  
Poczuj w sobie moc atmiczną\*  
Wniet się staniesz odrodzony  
    I nie dojrzysz nigdzie bólu  
    Nędzy, żalu ani smutku  
    Wszak tym światem Miłość rządzi  
    Nieustannie, pomalutku  
Zmienia ludzkie serca, topi  
I przemienia je w brylanty  
W taki sposób gra się toczy  
Zbudź się wreszcie, spójrz – to żarty!

\* Atma – boski pierwiastek w człowieku, prawdziwe Ja - Atma

### **32. JA JESTEM RADOŚCIĄ**

Ja świata tego jestem Radością  
Nie smutkiem, gniewem ani też złością  
Lecz zwiewnie stąpam po świecie tak  
Jakby mi skrzydeł tylko było brak

Och, skrzydła bardzo by mi się przydały  
Wzlecieć bym mogła nad świat ten cały  
Patrzyć nań z góry jak jest wspaniały  
Podziwiać lasy, łąki i pola  
Objąć spojrzeniem pnącza i zioła  
Drzewa i ptaki co gniazda w nich mają  
I pod niebiosą Pana wychwalają  
Słodkie ich pienia niosą się, płyną  
To się wzmagają, to znów gdzieś giną  
    Tak świat jest piękny i wonny cały  
    Patrzyć nań z góry - to jest wspaniałe  
    Cudowne skrzydła anielskie mieć  
    I tylko być, kochać i chcieć.  
Chcieć być małym Pana stworzeniem  
Które się mieści w małej kieszeni  
Które się zmniejsza codziennie tak  
Że już go dojrzeć nie można, bo jak?  
    Chcieć być tak wielkim, wielkim, ogromnym  
    By świat ten objąć cały cudowny  
    By w swych ramionach zawsze go mieć  
    I nigdy więcej niczego chcieć  
Tak, to cudownie być z wszystkim jednym  
Nie być zachłannym i nie być biednym  
Mieć zawsze tylko to jedno w głowie  
Co stale mi powie:  
    Kocham, kocham, kocham tak  
    Jakby mną był cały świat  
    Jakbyś mną był też i ty  
    Tak cię kocham, z całych sił  
Kocham, kocham, kocham ciebie  
Kocham jakbym była w niebie  
Teraz tobie życzę tak  
Kochaj w sobie cały świat  
    Cały świat to Boga strój

To jest tego Pana zdroj  
Więc Go kochaj, kochaj gdy  
On miłością Pana brzmi  
Kochaj, kochaj, kochaj mnie  
Wtedy ci nie będzie źle  
Kochaj, żebyś zawsze był  
Już szczęśliwy. I tak żył.

### 33. MIŁOŚCIĄ SIĘ JEST

Poetą się bywa  
Miłością się jest  
Tak było i będzie  
Chcesz tego, czy nie!  
Pamiętać o tym, wiedz, ważna to rzecz  
By zawsze w sercu czystą miłość mieć  
By patrzeć z miłością i słuchać z miłością  
I czynić wszystko z najwyższą jakością  
Bo na tym świecie tylko Miłość liczy się  
Wszystko inne to śmiecie, uprzątnąć trzeba je!  
I stworzyć miejsce jej jednej, królowej  
Co cały świat ma w swym sercu i głowie  
Co tworzy szczęście, gdzie spojrzy, wokół  
I daje radość, błogość, niesie pokój  
Bywa się wszystkim  
Miłością się jest  
Pamiętaj o tym  
Ona życiem jest  
To miłość otwiera serca złotym kluczem  
Ona wszystkiego najlepiej naucza  
To ona skrzydła anielskie ci daje  
I sprawia, że świat zdaje się nagle rajem  
Ona – muzyką i wierszem także  
Ona – jest Bogiem, a jakże!  
Miłość nie dzieli, a łączy wszystkich

Ona czyni ludzi sobie bliskich.  
Miłością wykarmisz, napoisz dzieci  
    Miłość nie zdradzi cię, nie uleci  
    Lecz z każdą chwilą rośnie i rośnie  
    Przemienia chłód zimny w ciepłą wiosnę  
Nadaje smak słodki goryczy losu  
Pozwala cieszyć się wszystkim, po trochu  
    Więc, obudź się wreszcie  
    I poczuj ją w sobie  
    Spójrz – ona wszędzie  
    Wokół ciebie, w tobie  
Ona - w głosie ptaka, płaczu dziecka, uśmiechu kochanka  
Ona - zapachem trawy, ona pięknem jest poranka  
To miłość – w tęczy światła na błękicie nieba  
Ona mną i tobą, przez nas się przelewa  
    Aż wypełnić sobą wszystkie miejsca zdoła  
    Doliny i góry, lasy, łąki, pola  
    I zabrzmie symfonią...  
    I stanie się ciszą...  
    Posłuchaj; już słyhać....  
    Choć jeszcze zbyt cicho...

### **34. O CZYM MYŚLI GŁOWA**

O czym teraz myśli głowa  
I czy też już jest gotowa  
Podjąć się zadania bycia  
Sterem tego ciała, życia  
    Które przez nie się przejawia  
    W swojej krasie, w całej pełni  
    Czy to umysł może spełnić?  
Może, jeśli zdoła się dowiedzieć  
Czego dusza pragnie w świecie  
    Bo to duszy jest przebranie

Umysł i ciało – panowie, panie  
To aktorzy, którzy grają  
Ten scenariusz zwany życiem  
Jeśli zgodnie, znakomicie  
    Ale jeśli nie są w zgodzie  
    Życie się układa gorzej  
    Aż pomyśli w końcu głowa  
    Czym ja mądra?  
    Czym gotowa?  
    By kierować dobrze ciałem  
    I to z duszy mej udziałem?  
Odtąd cugle zmysłów trzyma krótko  
Pilnuje bacznie działań i ich skutków  
Nie pozwala się panoszyć zmysłom  
Ani ich pomysłom  
    Bo rozkosze ciała krótkie  
    Marne ich bywają skutki  
    Więc je teraz umysł bierze  
    I Panu składa w ofierze  
Prysły gdzieś pragnienia, zmysły  
Zamysł duszy stał się czysty  
Umysł poddał Bogu w końcu się  
Odtąd już nie będzie nigdy źle  
    Pan, kieruje teraz wszystkim  
    Jego umysł, ciało oraz zmysły  
    Jego wszystkie myśli, słowa, smutki  
    Jego także czyny i ich skutki  
Teraz umysł – głowa myśli dobrze  
Nie osądza już i nie przedobrza  
Jest zadowolona wielce z tego  
Że ma Pana już jednego, najlepszego  
    Pana, który jego szczęściem jest  
    I któremu służyć bardzo chcę  
Umysł nie ma już swej woli

Oddał Panu się w niewolę  
Która oświeceniem – wyzwoleniem jest  
I pozbawia już na zawsze, oczu łez  
    Umysł stał się więc beztroski  
    A bez troski znaczy boski  
    Wszędzie widzi samo dobro  
    Gdzie mu kiedyś się nie wiodło  
Bo w swej pyszy nie rozumiał  
Że kierować sam nie umiał  
    Tylko w Bogu radość, siła  
    Tylko z Bogiem się zdobywa  
    Spokój, miłość, prawdę, piękno  
    Wszystko w Bogu jest na pewno  
Piękne dzisiaj życie mają  
Dusza, umysł i to ciało  
Bowiem teraz umysł boski  
Życie wie dzie im bez troski.

### **35. Co myśli słońko?**

Tak myśli Słońko, patrząc na Ziemię  
Jak mam zrozumieć to ludzkie plemię?  
Które marnuje boskie poranki  
Na kłótnie, sprzeczki czy połajanki  
    Które mitręży noce i dni  
    Bo samo nie wie dobrze  
    Czego chce  
Nie wie, że życie darem jest boskim  
Wymyśla sobie co dzień nowe troski  
I wiecznie za czymś wydumanym gna  
Co to za gra jest, kiepska, co za gra?  
    W co grają ludzie w swojej ułudzie?  
    Kiedy się zbudzą ze snu i  
    Kiedy szeroko otworzą oczy, by

Zobaczyć, że wszystko darem jest boskim  
Że niczym są kłopoty i ludzkie ich troski  
Że każdy jest kowalem własnego losu  
I cieszyć się trzeba wszystkim po trochu  
    Lepiej porzucić zmartwienia i troski  
    I być już boskim, być naprawdę boskim  
    Dzieckiem, co swego ojca przymioty ma  
    I które wszystko może w trymiga  
Ma przecież narzędzie do swej boskiej pracy  
Myśli, słowa i czyny – to znaczy  
Są to atrybuty jego własnej siły  
W nich świata tego zmiany się ukryły  
    Jeśli zjednoczy swe czyny, myśli, słowa  
    I jeśli dusza jego jest gotowa  
    By zawrzeć Miłość w tej Trójcy Wielkiej  
    To wszystko będzie w jego życiu piękne  
Piękne będą dzieci, małżeństwa, pogoda  
Piękne krajobrazy, w domu piękna zgoda  
I piękne będą ptaki, rośliny, zwierzęta  
I wszystko będzie piękne, co mogę spamiętać  
    Piękne będą wtedy i ludzi rozmowy  
    Piękne wszystkie firmy, książki oraz głowy  
    Które pięknem myśli swoich się rozjaśnią  
    I świat będzie cały jedną piękną baśnią  
Dlatego to obudź się wreszcie człowiecze  
Nim twoje życie przez palce przeciecze  
Nie marnuj czasu – to też dar jest boski  
Zmień swoje życie, odegnaj precz troski  
    Myśl swoją nastrój na boski ton  
    Słowo – niech echem niesie jak dzwon  
    Czyn – niech to słowo i myśl prezentuje  
    Wtedy się twórcą swego świata poczujesz  
Poczujesz także tę moc swoją wielką  
Na skutek której złudzenia twe pękną



Bo życie nie jest dziełem przypadku jakiegoś  
Sił niewiadomych, czegoś złego, niedobrego.  
A wszystkim rządzi tylko jedna siła  
Która bezwarunkową Miłością się nazywa

### 36. ŚPIEWAJ, PANIE

Śpiewaj, Panie, swoje pieśni  
Graj na strunach światła  
Niech nam Twoja Gwiazda świeci  
Po krańce Wszechświata!  
Tyś melodią w sercu naszym  
Rytmem jego bicia  
Tego nikt nam nie odbierze  
Tego, ani życia  
W Twoim Sai promieniowaniu  
W miłosnym uścisku  
Wiwat, Swami, szczęście nasze  
Jesteś nam tak bliski  
Że już nie ma nas, ni Ciebie  
Lecz jest tylko Jedno  
Jedno szczęście, miłość, prawda  
I pokój i pewność  
Pewność, że jest dobrem wszystko  
Zło jest tym złudzeniem  
Które tylko brakiem światła  
Naszym przywidzeniem  
Oto prawda cała  
Jest niezmienna, niepodzielna  
Piękna i wspaniała  
Tobie, Swami, ją zawdzięczam  
Twojej te nauce  
Które wszystkie me udręki  
I męki odrzuca

Bo są one wydumane  
Umysł je wymyślił  
Bowiem żyć potrafi tylko  
Poprzez swoje myśli  
Myśli są ograniczone  
Porzucić je trzeba  
By w objęciach Boskiej Prawdy  
Zakosztować Nieba

### **37. ŻYCZENIA DLA ŚWIATA (Prognoza przyszłości)**

Niech światło Miłości przeze mnie świeci  
Niech w nim się pławią dorośli, dzieci  
Niechaj zwierzęta w tym ciepłe Pana  
Żyją radośnie z rana do rana  
    Niechaj roślinom w słońca promieniach  
    Życie w cud tęczy nagle się zmienia  
    Niech wydzielają nektar błogości  
    Co każde serce szczęściem ugości  
Prawda – jak diament niechaj zaświeci  
Ozdobi człowieka, mowę roznieci  
Promieniem mądrości, współczucia i troski  
A świat stanie się cudowny, boski  
    Ogień jedności w sercach już czeka  
    Za chwilę wybuchnie, przemieni człowieka  
    W świetle boskości zniknie cień – ego  
    A wtedy ludziom nie zabraknie niczego  
W przyjaźni żyć będą ludzie i zwierzęta  
Nikt nie będzie cierpiał, szlochał czy pamiętał  
O przeszłych wojnach, niedoli, wyzysku  
Skończą się smutki, w nicość się rozprysną  
    Wszędzie już pokój, obfitość i zdrowie  
    Nikt złego słowa nawet nie wypowie  
    Pragnąc nie mącić przejrzystej światłości

Co w każdym sercu na stałe już gości

### **38. Kim jestem**

Nie jestem ciałem, ani umysłem...  
Jestem duchem czystym  
Który rządzi mym umysłem i korzysta z ciała  
Jak ze swoich instrumentów, by się jego wola działa  
Jam Jest duchem, który tchnieniem  
Światłem Najwyższego  
To me credo, którym żyję  
Ciesząc się teraz z wszystkiego  
To, co we mnie i wokoło  
Wszystko światłem boskim  
Światłu zawsze towarzyszą na Ziemi  
Cień – troski  
Cienie tworzy ludzki umysł  
Przepełniony lękiem  
Więc mu mówię: odpuść sobie  
Żyj prosto i z wdziękiem  
Kochaj wszystko, bądź już świadom  
Istnienie jest Jedno  
Znikną cienie, prysną troski  
Zapanuje Jedność  
Miłość – Bogiem, światłem Świata  
I mądrością wielką  
Więc Ja – Boskość żyję teraz  
Pięknie, wdzięcznie, lekko

### **39. Dziękuję Swami**

Dziękuję Ci, Swami za Twe serce czułe  
Za to, że cierpliwie czekasz aż się poczuje  
Godna Twojej miłości, Twojej dobroci też

Gdzie jesteś, mój Panie, ukochany, gdzie?

Ja jestem w Twym sercu

A Ty w sercu moim

Wszystko jest Jednością

Ja, Ty, my i wy

Gdzie jest zło? Gdzie dobro

Skoro wszystkim Tyś?

Gdzie jest światłość, ciemność

Kiedyś szczęściem moim?

Wszystko lśni światłością

Wszyscy Bogiem są

Wszystko jest Miłością

I dobro i zło.

#### 40. DO CELINY

Dlaczego tak ciężko żyć Ci dziś Celinko

Dlaczegoż o śmierci myślisz, dziecińko?

Pan jest twą przyszłością

Twym szczęściem, pragnieniem

Odmień swe myślenie

To życie odmienisz!

Myśl: niech me myślenie

Będzie w zgodzie ze mną

Ja jestem, ja byłam, ja będę na pewno!

Wiedz – to myśl jest formą

Która wieńczy dzieło

Uczucie zaś barwą

Z której się poczęło

Więc, bądź silna, dziecko

Otrzyj łzy, kochanie

Wtedy samo szczęście

W twym życiu nastanie

Zrób tylko początek – zmień swe nastawienie

Spójrz na życie lekko, trochę z rozbawieniem  
To jest teatr tylko, ty graj swoją rolę  
Mądrze, pięknie, z wdziękiem  
Taką ciebie wolę.

#### **41. DZIĘKUJĘ CI, SWAMI**

Oddaje Ci, Panie, wszystkie swój bóle  
Wszystkie moje lęki – jak stare koszule  
Co już odegrały swoją boską rolę  
Teraz muszą zniknąć, by wypełnić wolę  
I pozwolić światłu zapanować we mnie  
Oświecić i rozgrzać, rozchmurzyć, upewnić  
Dać mu wreszcie błyszczeć jak promieniom słońca  
Bez tchu, odpoczynku, teraz aż do końca  
Dziękuję Ci, Swami, za ochronę boską  
Za to, że mnie bronisz przed najmniejszą troską  
Otulasz miłością, osładzasz, zachęcasz  
Och, Panie, jak dobrze być w Twoich objęciach

#### **42. Modlitwa oddania**

Oddaję Ci, Panie, siebie w podzięcie  
Oddaję swe serce, głowę oraz ręce  
Oddaję obie nogi i oczy i uszy  
Oddaję Ci wszystko, co może poruszyć  
Nic nie pozostało ze mnie teraz tu  
Jak dobrze, że Jesteś, nie ma odtąd dwu  
Istnienie jest Bogiem i doskonałością wszelką  
Dziękuję Ci, Panie, za Twą Miłość wielką  
Miłość, która dla mnie wszystkim jest  
Dziękuję – to jedno powiedzieć Ci chcę.

#### **43. MATCE ZIEMI**

Posyłam ci, matko Ziemi

Moc serdecznych myśli  
Niech ci dadzą wiele siły  
Byś mogła oczyścić  
    Swe serce i płuca i arterie wodne  
    I niebo, by zawsze już było pogodne  
    Niech twe dzieci - ludzie obudzą się wreszcie  
    I niech sprawą zadość swoich braci, reszcie  
Niech strzegą twej chwały i piękna i zdrowia  
Być im Ziemię była domem i zawsze gotowa  
Chronić, żywić i dogłądać każde z twoich stworzeń  
By im żyło się wciąż lepiej, nie jak teraz – gorzej.  
    Kochamy Cię, Gaju, piękna Matko nasza  
    Bądź nam zawsze zdrowa, czysta  
    Szczęśliwa, bogata

#### 44. AROHA ALOHA

SAJ BABA to Miłość  
Miłość wszystkiego  
Która nigdy nie wyklucza  
Ni odrzuca czegoś  
    Wszystko przecież boskie  
    Wszystko wie i czuje  
    Kocham więc bezwarunkowo  
    I Bogu dziękuję  
Że jest wszędzie, wszystkim  
Że nie ma innego  
Że wszystko jest tylko  
Prezenterem od Niego  
    Za który mu dzięki  
    Szczere składam zawsze  
    I przyjmuję co się zdarza  
    Jako Jego łaskę  
On mi w tym prezencie

Siebie przecież daje  
A ja proszę Jego, Panie  
Daj mi pamiętać o tym stale!

#### 45. **DZIEKUJĘ CI**

Dziękuję Ci, Swami  
Za Twą Miłość Boską  
Proszę, wypełń mnie nią całą  
Po koniuszki włosów  
    Niech się stopię cała  
    W tym ogniu Miłości  
    I niech odtąd będę Jednym  
    W dzień i w nocy

#### 46. **POWRÓT/ w NIEBIE (o wierszach)**

Odnalazł mnie dziś mój Ojciec  
Bo nie miałam dokąd uciec  
Wszędzie widzę tylko Jego  
Słyszę Jego głos, jak echo  
    Co powtarza: Kocham, Kocham  
    A ty ciągle tylko szlochasz!  
    Więc przestałam łzy już ronić  
    Lękać się i gdzieś tam gonić  
Zaprostałam wciąż się męczyć  
Łkać i szlochać i się dręczyć  
Teraz żyję, wzrastam, kwitnę  
Owocując wręcz z zachwytem  
    Tworzę takie wiersze, co  
    Są radością wielką, bo  
    Uczą mnie, jak żyć jest warto  
    W świecie, w którym mało żartów  
Więc mnie bawią, cieszą stale  
Pokazując w swym zapale,  
Jak zabawnie życia nieć

W swe istnienie wpleść, miast śnić  
Cieszyć się grą światła – cienia  
W smutek spokój nie zamieniać  
Lecz pamiętać stale o tym,  
Że jest wiele do roboty  
W świecie, w którym rządzi ego  
Więc brać trzeba się do tego  
By tu królowała miłość  
Ona w życiu wielką siłą  
Mów Miłości: dziel i rządz  
Przepędź smutek, troski zbądź!  
Wiedz, istnieje tylko Jedno  
Tym jest Miłość, tak, na pewno  
Więc się raduj, nigdy – sądz!  
Żyjąc w świecie – w niebie bądź

#### **47. ODMIENIĆ ŻYCIE (modlitwa)**

Odmienić me życie tylko Ty możesz  
Więc cała się Tobie oddaję w pokorze  
I proszę o łaskę świętego bycia  
W prawdzie, miłości do wszelkiego życia  
Które wszak Tobą jest, a Ty nim  
Więc błagam Cię, pomóż mi wcielić je w czyn  
Czyn, który **echem** jest Twojego słowa  
I w którym Miłość cała jest gotowa  
Przelać się dokąd dojrzy sposobność  
Bo kochać nigdy nie będzie jej dość  
Zawsze pogodna, zadowolona  
Bowiem pokarmem żywi się ona  
Którego wszędzie, stale jest w bród  
A który stanowi prawdziwy cud!  
Tym cudem – światło Wielkiego Słońca  
Którego miłość jest tak gorąca  
Że z martwych wstaje świadome życie



Znika złudzenie, smutek o świcie  
Gdy blask Oświecenia umysł opromienia

#### 48. **BOSKA DUSZA**

O, mój Swami, me kochanie  
Kiedy ja się cała stanę Tobą?  
Nie mnie już nie cieszy z tego  
Co cieszy człeka każdego  
    Który ranną wstaje porą  
    Kładzie spać się już z wieczora  
    W pracy spędza całe dni  
    I nie myśli o tym, że  
Życie przemija tak bardzo szybko  
Jakby ono było krótką chwilką tylko  
Wobec wieczności jest nią niechybnie  
Człek się pojawia i zaraz niknie  
    Nie ginie tylko dusza – ta boska  
    Która w niebiosach chciałaby zostać  
    Ale na ziemię zejść znowu musi  
    By się w miłości w końcu nauczyć  
Z miłości bowiem dusza stworzona  
Z Boga – Miłości powstała ona  
Lecz zapomniała o tym nieboga  
Męczy ją, zżera codzienna trwoga  
    Jak ja ten dzionek nowy przeżyję?  
    Dam sobie radę? Ugrzęznę po szyję?  
    A może uciec stąd mam byle dokąd?  
    Lecz nie wiem po co, na co, i pokąd?  
Tak myśli dusza, bo zapomniała  
Że tylko ludzką postać przybrała  
Że jest w istocie esencją boską  
I nie do twarzy jej z żadną troską  
    W niej siła jest dobra  
    Boskie miłowanie

Jej cała Mądrość i całe Poznanie  
Bogactwem swoim Ziemię może objąć całą  
Hojnie obdzielić - nie będzie zbyt mało  
Ta dusza musi sobie przypomnieć  
Jak bardzo piękna jest i dostojna  
I że królewskie życie jej dane  
Gdy będzie panem  
    Gdy będzie władać swoim umysłem  
    Myśl każdą przejrzy i ją oczyści  
    Uczuciem każdym będzie rządziła  
    To panem stanie się swoim, aż miło  
Być wolnym w myślach, słowach i czynach  
I kochać, kochać, kochać bez przyczyny  
Dzień cały i noc każdą radośnie żyjąc  
Pięknie przeminać, nigdy nie ginąc  
    Nie może ona bowiem umrzeć, nie  
    Albowiem nigdy nie zrodziła się  
    Jest wieczna, piękna, nieokreślona  
    Wszystkim wypełnić się może ona.  
Więc, bacznie na to, człowieku, zważaj  
Co myślisz, czynisz, długo rozważaj.

#### **49. NAUCZYCIELOWI MIŁOŚCI \*Sathya Sai Babie**

Dałeś mi, Panie, życie szczęśliwe w swojej dolinie  
Wszystko co było już się skończyło...  
Lecz dalej płynie...  
Strumieniem wartkim nagle się zjawia a potem znika  
Jak mała chmurka, co przemknie cicho koło promyka  
Słońca, co stale na niebie świeci i nie przestaje  
Tak samo Ty się mną opiekujesz czule, wytrwale  
To jest cudowne, że zawsze Jesteś we mnie w każdym  
Wystarczy sobie o tym przypomnieć – już serce jarzy.  
    Ty jesteś wszystkim

Wszystko jest w Tobie  
Dla Ciebie, Panie  
Wiersze me piszę i coraz bardziej  
Kocham Cię, Swami  
Niech moja miłość będzie jak słońce – gorąca taka  
A dusza, lotem ptaka podąży i niech wraca  
Lecz pozostanie z Tobą na zawsze, mam tę nadzieję,  
W Twoich objęciach jest błogość sama  
Niech tak się dzieje!

\*lub „Dla Ciebie Sai”

## 50. NIEPOJĘTE

Umysł – jak uparty osioł  
Serce – świetlisty archanioł  
A ja – niczym ranna rosa  
To zanikam, to się zjawiam  
    Oświeć, umysł ten, o Panie  
    By nie błądził w koleinach  
    Aby serce już poznało  
    Prawdę o skutkach – przyczynach  
Wszelkiej nędzy, smutku, bólu  
Które umysł powoduje  
Bo zapomniał, że jest sługą  
Że się sercem opiekuje  
    Prawda zrywa już zasłony  
    W które umysł był splątany  
    Oto widać całe piękno  
    Tego świata – bez nagany  
Wszystko złoci się i błyszczy  
I oddycha słońca blaskiem  
Dusza budzi się zdumiona  
Trwa w zachwycie, poza czasem

Już nie czuję się tu obco  
Zatraciła się w swym pięknie  
Rozpłynęła się w błogości  
Lekko, cicho, beznamiętnie  
I jest wszystkim – czyli niczym  
Nic już dotknąć już nie może  
Odtąd żyje wdzięcznie, chętnie  
Niczym przeogromne morze  
    Możliwości – jej potencją  
    Jej moc – mocą jej wszechświata  
    Miłość – czystą zaś intencją  
    Co unosi poza lata  
Cisza łonem jest Istnienia  
Do niej ono tęsknie wzdycha  
W niej spoczywa, jak nasienie  
Które słońcem wciąż oddycha  
    Darzy wszystkich aromatem swym  
    I wabi serca pięknem  
    Jej owocem – czysta przestrzeń  
    Radość... pokój...  
    Niepojęte...

### 51. TO JA (TANIEC)

Wiruje we mnie świat  
To taniec jest miłości  
Ja Jestem w sercu twym  
Centrum czystej błogości  
    W tym centrum pokój jest  
    Trwa w tobie nienagannie  
    A Ja maluję świat  
    Miłością, nieustannie  
Wszędzie obecność swą  
Miłością wciąż przejawiam

Ty, tylko zestrój myśl  
Z tym, co się właśnie zjawia  
    Jak lotosowy kwiat  
    Co z błota czysty wstaje  
    Tak na tym świecie Ja  
    Wciąż tylko Ja się staję  
Gdy czujesz dotyk mój  
Czuły, lekki i zwiewny  
To wiedz, że jestem twój  
Cały, jedyny, pewny  
    Stale ty we mnie bądź  
    Jak i ja jestem w tobie  
    Usłysz wolności ton  
    Twe serce oddycha Bogiem!  
Wszędzie obecność ma  
Miłością wytańczona  
Więc trwaj w ramionach mych  
Szczęśliwa i spełniona  
    I wiruj razem ze mną  
    W boskim tańcu – radości  
    Nie ma przeszłości – przyszłością  
    Jest tylko  
        T E R A Z  
        w wieczności

## 52. WALC MIŁOŚCI

W Twoich ramionach dziś tańczę  
Pomarańczowy Aniele  
W przestrzeń radości uniosłeś mnie  
Teraz, w błogosci ciele  
    Nic już nie ważę, nie znaczę  
    Świat gdzieś pozostał daleko  
    Ja tańczę z Tobą w przestworzach

Niczym maleńkie dziecko  
W ramionach mnie swoich unosisz  
Serce uśmiecha się błogostanie  
Ten taniec – to walc jest Miłości  
Która teraz mą drogą  
    Nie zejdem nigdy z Twych ramion  
    To skrzydła są opatrności  
    Znalazłam w nich wolność od siebie  
    I źródło szczęśliwości  
Więc tańczę, wirując w tym walcu  
Radośnie, błogo, pospołu  
Z Tobą – jedynym tancerzem  
Nie ma już dłużej mozołu  
    Szczęściem jest być w Twych ramionach  
    Nie lękać się, o nic nie troszczyć  
    Jako Twe małe dziecko  
    Być, wzrastać stale w Miłości  
Nic już mnie teraz nie cieszy  
Prócz Ciebie i Twojej Obecności  
Którą łaskawie mnie darzysz  
W sercu mej świadomości  
    Aż wzniosę ją tak wysoko  
    Wprowadzę do Ciebie – Nieba  
    Przestrzeń się we mnie otworzy  
    Nic mi nie będzie trzeba  
Otwieram oczy zdumiona  
Choć patrzę, nie widzę wcale  
Słuchając – wcale nie słyszę  
Zmagając się z życiem stale  
    Chcę słodka być jak amrita  
    Byś stale się mną rozkoszował  
    Aby w spojrzeniu, uśmiechu  
    Každy Cię we mnie smakował  
Dobrze, że jesteś wszędzie

Tak we mnie, jak w każdym innym  
Cudownie mieć tę świadomość  
Że koniec snów już tak bliski  
    Nie było miło mi marzyć  
    I śnić swój sen bez Ciebie  
    Nie wiem, jak mogło się zdarzyć  
    Że zapomniałam Ciebie  
Znalazłam swe miejsce przy Tobie  
W Twych kochających ramionach  
Sercem dziękuję Ci Swami  
Że lęk teraz we mnie kona  
    Ma podróż dobiega końca  
    Dobrze przeżyć ją było  
    Aby się w końcu dowiedzieć  
    Że wszystko to ... mi się śniło!

### **53. POKARM**

Zakochałam się w tym wierszu  
Co wypłynął z serca głębi  
Nim oddycham, płonę, żyję  
Wciąż od nowa – chętniej, głębiej  
    Wiersz esencją jest co karmi  
    Mą świadomość, która rośnie  
    I rozszerza się, rozkwita  
    Owocuje wciąż, radośnie  
Radość znakiem jest mądrości  
W którą miłość się przebrała  
By móc śpiewać hymn wdzięczności  
Chwała wszystkim...!  
Bogu chwała!

### **54. KIM JESTEM?**

Nie jestem ciałem, ani umysłem

Jestem duchem czystym  
Który rządzi mym umysłem i korzysta z ciała  
Jak ze swoich instrumentów, by się jego wola działa  
    Jam Jestem duchem, który tchnieniem  
    Światłem Najwyższego  
    To me credo, którym żyję  
    Ciesząc się teraz z wszystkiego  
To co we mnie i wokoło  
Wszystko światłem boskim  
Światłu zawsze towarzyszy  
Na Ziemi cień – troski  
    Cienie tworzy ludzki umysł  
    Przepełniony lękiem  
    Więc mu mówię: odpuść sobie  
    Żyj prosto i z wdziękiem  
Kochaj wszystko, bądź już świadom  
Istnienie jest Jedno  
Znikną cienie, prysną troski  
Zapanuje Jedność  
    Miłość – Bogiem, światłem świata  
    I mądrością wszelką  
    Więc, Ja – boskość, żyję teraz  
    Pięknie, wdzięcznie, lekko

## 55. DO ADASIA

Och, Adasiu, chłopcze miły  
I któż by miał tyle siły  
By się wadzić z Tobą i  
By śnić wspólnie twoje sny  
    Wolisz spać – więc śpij, kochanie  
    Niech sen w tobie pozostanie  
    Ja uważnie pragnę żyć  
    Dzień i noc świadomą być



Być świadomą – to żyć błogo  
Iść spokojnie swoją drogą  
Cieszyć się tym, co się dzieje  
Mało mówić – milczeć wiele  
    Nie pakować się w kłopoty  
    Mieć niewiele do roboty  
    Często śmiać się, widzieć wszystko  
    Przecież – Ziemia, to boisko  
Do gry zwanej życiem w świecie  
Gdzie się jedno z drugim plecie  
I zależy od innego  
Tworząc Jedność ze wszystkiego  
    Bo zasada życia – Miłość  
    Znaczy – iść przez życie miło  
    Nie zanudzać, męczyć, jęczeć  
    Żyć odważnie, lekko, wdzięcznie  
Takie życie – to jest fucha  
Ja powiadam Ci do ucha  
Wyjdź z umysłu – wrzuć na luz  
Poczuj pełnię szczęścia już!

#### **56. JEDZENIE – lekarstwo**

Tak, jedzenie to lekarstwo  
Na chorobę zwaną głodem  
Tak powiedział Pan Sai Baba  
Ja pamiętam zawsze o tem  
    Żaden pokarm mi nie służy  
    Kiedy jem, gdy głodu nie ma  
    Wtedy czuję się cudownie  
    Kiedy jestem, pusta, lekka  
Czuję cichą radość, błogość  
Mym imieniem teraz Wolność  
Nie oglądam się za niczym

Jam jest Miłość, Szczęście, Wolność  
Jam Jest, który Jest  
Po prostu wszystkim  
Pragnąć nie mam czego  
Żyję sobie więc beztrosko  
Jak bezchmurne niebo, czysto niebo

### 57. **BEZ ŚLADÓW**

Wiedz: Jedzenie to lekarstwo  
Na chorobę zwaną głodem  
Tak powiedział mi Sai Baba  
Ja pamiętam teraz o tem  
Jemu raz dziennie, jak należy  
Piję dużo wody świeżej  
I zażywam ruchu stale  
Czuję się wprost doskonale!  
Jestem zdrowa, sprawna, młoda  
I uważna i pogodna  
Zawsze dobry humor mam  
Bo ja w Bogu sobie trwam  
Jestem samym uwielbieniem  
Czuję niebo ze zdziwieniem  
Odleciały gdzieś udręki  
I umysłu wszystkie męki  
Jestem teraz jasna, lekka  
Jakbym miała już skrzydełka  
Co unoszą w górę tak  
By nie został żaden ślad  
Nastał koniec życia burz  
Nie zostawiam śladów już  
Bo przez życie idę tak  
Niczym anioł albo ptak

## 58. BĄDŹ

Odłóż już ciężki bagaż przeszłości  
Zapomnij o tym, co niósł ci czas  
Napełnij teraz serce błogością  
Pora, by płomień – ja, całkiem zgasł  
    Ja Jestem teraz i tutaj wszystkim  
    Więc nie poszukuj niczego już  
    Do mnie się zwracaj – raźniej ci będzie  
    Współdzielić ze mną każdy swój krok  
Żyj dziś radośnie, świadomie, wdzięcznie  
Ja Jestem tobą - ty jesteś mną  
Rozmawiaj ze mną, proś o co zechcesz  
I bądź, po prostu, miłością, bądź  
    Życie nie kończy się przecież nigdy  
    Ty tylko kochaj – lecz nigdy nie sądz!  
    Kochaj i nie trudź się niczym więcej  
    Nie ma nic więcej  
    Po prostu: bądź!  
Bądź szumem wiatru  
Kropelką rosy  
Słońcem, co złoty roztacza blask  
Ogromem gwiazdy  
Drobniutkim pyłkiem  
W zieleni liści, poszumnie traw  
    Bądź zwiewną nutką w miłosnej pieśni  
    Kolorem tęczy, co zdobi świat  
    Możesz być teraz – czym tylko zechcesz  
    Bo życie – to jest wspaniała gra!  
Grając pamiętaj – aktorem jesteś  
Każda gra swoją zasadę ma  
Życia zasada zwie się Miłością  
Bo Miłość – życiem, co wiecznie trwa  
    Kiedy nie zechcesz być już aktorem  
    Przestanie bawić cię zmienna gra

Odłóż swój kostium, przestań grać rolę  
Bądź widzem – obserwuj, jak toczy się gra  
Pogoda ducha zaświadcza swą boskość  
Niech nie dotyka cię świata czar  
Złudzenia prysną, sen całkiem zniknie  
Obudzisz się w świetle  
Tak kończy się gra  
Odejdź od siebie i przyjdź teraz do mnie  
Wszelkie problemy rozwieje wiatr  
Ta podróż naprawdę nie kończy się nigdy  
Jedynie złudzenia twe znikną we łzach  
Wszyscy są Jednym  
Jednak bądź wszystkim  
Świat jest Jedynym  
On wiecznie trwa  
Bądź dobry dla wszystkich  
Dalekich i bliskich  
Pamiętaj: życie to jest boska gra!

## **59.SPOTKANIE**

Patrzysz z uwagą  
Widzisz – cierpienie  
Współczujesz  
Zapominasz o sobie  
Stajesz się Jednym  
Uzdrowiasz

## **60.KOCHAĆ**

Jeśli kiedyś napiszesz wiersz  
Będiesz wiedział, co znaczy  
KOCHAĆ  
Jeśli wszystko w Tobie zawarte

(.....!)

To znaczy, że kochasz

I wiesz,

co to miłość

tęsknota

radość

i ból istnienia

Mój ukochany.

## **61. Życzenia dla świata**

Niech światło Miłości przeze mnie świeci

Niech w nim się pławią dorośli, dzieci

Niechaj zwierzęta w tym ciepłe Pana

Żyją radośnie z rana do rana

Niechaj roślinom w słońca promieniach

Życie w cud tęczy nagle się zmienia

Niech wydzielają nektar błogości

Co każde serce szczęściem ugości

Prawda – jak diament - niechaj zaświeci

Ozdobi człowieka, mowę roznieci

Promieniem mądrości, współczucia i troski

A świat stanie się cudowny, boski

Ogień jedności w sercach już czeka

Za chwilę wybuchnie, przemieni człowieka

W świetle boskości zniknie cień – ego

A wtedy nikomu nie zabraknie niczego

W przyjaźni żyć będą ludzie i zwierzęta

Nikt nie będzie cierpiał, szlochał czy pamiętał

O przeszłych wojnach, niedoli, wyzysku

Skończą się troski, w nicość się rozprysną

Wszędzie już pokój, obfitość i zdrowie

Nikt złego słowa nawet nie wypowie

Pragnąc nie mącić przejrzystej światłości

Co w każdym sercu na stare już gości.

## 62. ODURZENIE

Odurzona słodką wonią

Nektaru Miłości

Słucham, jak rozbrzmiewa we mnie

Pieśń Radości

W moim sercu, głowie, brzuchu

To przycicha, potem nagle znów wybucha

Ferią światła, blaskiem słońca, wonią nieba

I powiększa mnie, rozjaśnia, wciąż rozszerza

Tę świadomość, której część tkwi w moim ciele

I oczyszcza, wciąż oczyszcza i rozbiela

Czyni pustkę, choć zawiera w sobie wszystko

Nic już nie mam – jestem niczym

Czyli wszystkim

Myśl odeszła gdzieś

Swobodnie, tak jak przyszła

Nie ma granic - zniknął mur tworzony w myślach

Czas zaniknął, świat rozprysnął się w nicości

Nie ma przeszkód - kiedy w sercu

Miłości się rozgości

## 63. TAK

Mówię Ci tak, mój Swami

Zawsze mówię: tak, tak, ukochany,

Nie ma innego słowa, bo w świecie

To ego nie mówi przecie

Tak, tak, zawsze tak, tylko tak

To jest Miłości jedyny znak

To jest Twa pieczęć na moich ustach

Kiedy ma głowa zupełnie pusta  
Znikły problemy, przeszkody, lęki  
Świat w moich oczach jaśniej piękny  
Wszędzie widzę tylko Twoją postać  
Czuję Ciebie, słyszę – tak chcę pozostać  
    W radości serca rozpoznaję Wolę Twoją  
    Nią szczęście wszystkich istot  
    Stała się już moją  
Pokój panuje teraz w sercu, głowie  
Nigdy nic złego już nie wypowiem  
    Tworzę swój świat z tkaniny myśli błogich  
    Tak jest i będzie – niech się stanie ogień  
Ducha Świętego, co wygrali stare wzorce  
Oparte na lęku, myśli o rozłące  
Całe złudzenie mej nieświadomości  
Niech spłonie w ogniu Twej wiecznej Miłości!

#### **64. Przywiązanie to nie Miłość**

Miłość – to nie przywiązanie  
Pierwsze z nich tworzy problemy  
    Drugie – jest ich rozwiązaniem  
Miłość wymiar ma boskości  
Jej miarę stanowi radość  
Więc spójrzmy na siebie z uwagą  
Boskości uczynmy zadość  
    Twe serce pragnie wolności  
    A tę tylko Miłość przynosi  
    Gdy umysł oczyścisz, rozjaśniesz  
    O nic nie będziesz prosić  
Gdy Miłość zamieszka w twym sercu  
Otworzy Ci wrota wieczności  
Ukoi, odpręży, rozbawi  
Napoi nektarem błogości

Twą pracą – stawanie się sobą  
Takim, jakim chcesz istnieć  
Twe życie staje się niebem  
A ty tylko kochasz, by istnieć  
To Miłość daje Ci skrzydła  
Wznosi wciąż wyżej do słońca  
A lekkość, przejrzystość i wolność  
Są twą ozdobą do końca.

### **65. MOC MIŁOŚCI**

Miłość jest potęgą  
Siłą uczuć, myśli  
Jej to mocą świat swój tworzę  
Nie ten, co się przyśnił  
Lecz o jakim serce moje  
Cicho, tęsknie marzy  
Kiedy kocham – tworzę dobro  
Tylko ono się wydarzy  
Miłość – Bogiem czyni  
Rozrzesza świadomość  
Niesie ciszę, pokój, jedność  
Znika różnorodność  
Która wszak pozorem tylko  
Złudą, czyli mają  
Jej esencją - wieczna błogość  
Miłość jest jej rajem

### **66. UWIERZ**

Uwierz – z wiarą lżej jest żyć  
Uwierz – wiary potrzebujesz jak powietrza  
Uwierz – czeka cię raj i wieczne zbawienie  
Przez Miłość  
Więc: kochaj gorąco



bez warunków  
TERAZ  
ZAWSZE  
\*JESTEŚ

Jesteś najczulszą struną  
W instrumentarium tego świata  
Stworzonym z materii nicości  
Twoje drgania docierają w głąb  
Otwierają zatrzaśnięte drzwi  
Dotykając tajemnicy Istnienia...  
Słysząc melodię nadziei.

#### 67. BEZ TYTUŁU

Jedno serce – a biją w nim dwa  
Jeden umysł – a myśli w nim twoje i moje  
Jedna dusza – a tęskni do drugiej  
Czworo oczu zapatrzonych w siebie  
Oczy, które widzą swoje własne odbicie  
Usta, które czują swój własny smak  
Łzy, które płyną niepotrzebnie  
Bo zapomniały, że nie należą do siebie  
Dwoje ludzi, a miłość - JEDNA

#### 68. BEZ TYTUŁU

Zaczarowana kraina  
W której człowiek kocha człowieka  
Oaza współczucia  
Gdzie znikają - cierpnie i ból  
Ukojeniem staje się drugi człowiekiem  
Lekarstwem – dotyk jego rąk

- spojrzenie
- uśmiech
- słowo

## **69. W ogniu**

Tylko do Ciebie chcę mówić  
Rozmawiać z Tobą, bez końca  
Aż w końcu me serce – dusza  
Zacznie płonąć z gorąca  
    Spowije mnie Twój ogień  
    Miłości płoniem oczyści  
    Zużyte myśli odpadną  
    Jak stare, pożółkłe liście  
Powieje świeżością wiosny  
Tchnienie poczuję Twe w sobie  
I zajaśnieję Światłością Stwórcy  
I nic już więcej nie powiem.

## **70. SPOJRZENIE**

Tak piękny, cudowny jest świat  
Gdy patrzę oczami Miłości  
Barwami tęczy lśni wokół mnie  
Obraz – szata boskości  
    Jakiż musi być stwórca  
    Skoro nawet ubiór Jego  
    Zachwyca do szpiku kości  
    Niepowtarzalnością wszystkiego  
Gdziekolwiek spojrzę – jest On  
Jego barwy, zapachy i dźwięki  
Boże, jakiś Ty sam w sobie  
Musisz być piękny  
    I chociaż oczy moje

Nie mogą ujrzeć Ciebie  
To serce wszakże pamięta  
Żeś Ty – jedynym niebem  
Dałeś mi oko mądrości  
I serca inteligencję  
Bym mogła zachwycać się Tobą  
Wciąż więcej i coraz goręcej  
Nic mi nie trzeba więcej  
Chcę tylko czuć Twą obecność  
Napelni mnie, Panie nicą całą  
Bym mogła trwać tak - przez wieczność

### **71. Kiedy mnie nie ma**

Kiedy mnie nie ma  
Przychodzisz Ty  
W wierszu, strofie  
Co płynie jak czas  
Słowa dotykają istnienia  
Miłości, Prawdy...  
Budzą zachwyt – radość bycia  
Życie tętni w nich  
Skrzy się perliście  
Jak wody rzeki przeczystej  
Spijam z nich słodycz  
Upajam się ich pięknem  
Słucham i patrzę  
Wszystko jest Tobą  
J e d n y m

## **72.SZUKASZ MNIE, PANIE**

Szukasz mnie, Panie

Tego miejsca, które

Pomieścić może Ciebie - całego

Gdy ja jestem – Ciebie nie ma

Więc czekasz, aż się opróżnię

I zrobię miejsce

By stać się z Tobą

Jednym

## **73.Pokój**

Gdy cisza nastaje we mnie

Świat cały milknie wokół

Cudem staje się wszystko

Gdy we mnie Pokój istnieje

Umysł swą przestrzeń rozrzesza

Serce rozbrzmiewa błogością

A ja sobą się staję

Czyli świadomą boskością

Wszystko co widzę jest moim

Oddźwiękiem, reakcją, odbiciem

Ja Jestem pełnią i cieszę się

Teraz swym życiem

Życie nie kończy się wcale

Lecz trwa w zmienności swej stale

A ja – czysta boska świadomość

Zanurzam się wciąż w swojej chwale

## **74.REŃCE**

Przychodzisz...

Na co czekasz?

Czy na dotknięcie ciepłej, miękkiej dłoni

Niosącej ukojenie?

A może...

Na spotkanie ręki mocnej i pewnej

Która powie: nie jesteś sam...

Jestem z tobą....

Razem pokonamy cierpienie

Może przyszedłeś po dotyk

delikatny i zwiewny

muskający, jak powiew wiatru

szepcący cicho - bądź zdrów...

Dotyk – bez dotykania

...by ból zniknął

Możesz wybrać dłonie – duże

– małe

– ciepłe lub chłodne

– silne

– delikatne

– srebrzysto – złote

i te w kolorach tęczy

Ręce przyjazne

Ufasz ich dotknięciom...

Dotykają z miłością...

i ból znika

## 75. CUD

Przydarzył się wiersz

Jak miłość

Spłynął nagle, nieoczekiwanie

Zajął moje miejsce

W ciszy zajaśniała Prawda

Wewnętrzna pustka

Rozbłysła światłem Miłości

Wszystko jest cudem

### **76. OCZEKIWANIE**

Czekam na Ciebie

Patrzę i słucham

By nie przeoczyć Twych kroków

Gdy nadejdiesz w ciszy

Cała jestem cierpliwością

W sercu rozbrzmiewa pieśni miłości

Nie ma nic miłszego

Niż czekanie na Ukochanego.

### **77. DZIĘKUJĘ, SWAMI**

Oddaję Ci, Panie, wszystkie swoje bóle

Wszystkie moje lęki – jak stare koszule

Co to odegrały swoją boską rolę

Teraz muszą zniknąć – by wypełnić wolę

I pozwolić światłu zapanować we mnie

Oświecić i rozgrzać, rozchmurzyć, upewnić

Dać mu wreszcie błyszczeć jak promieniom Słońca

Bez tchu, odpoczynku, teraz - aż do końca

Dziękuję Ci, Swami, za ochronę boską

Za to, że mnie bronisz przed najmniejszą troską

Otulasz miłością, osładzasz, zachęcasz

Och, Baba, jak dobrze być w Twoich objęciach

### **78. MODLITWA ODDANIA**

Oddaję Ci, Panie, siebie w podzięce

Oddaję swe serce, głowę oraz ręce

Oddaję obie nogi i oczy i uszy

Oddaję Ci wszystko, co może poruszyć

Nic nie pozostało ze mnie teraz tu

Jak dobrze, że Jesteś, nie ma odtąd dwóch  
Istnienie jest Bogiem i doskonałością wszelką  
Dziękuję Ci, Sai, za Twą Miłość wielką  
Miłość, która dla mnie wszystkim jest  
Dziękuję – to jedno powiedzieć Ci chcę

## 79. PODZIĘKOWANIE

Dziękuję Ci, Swami  
Dzisiaj wierszem tym  
Który dla Cię piszę  
Myśląc o tym, że  
    Cudownie, że jesteś wszędzie  
    We mnie też  
    Że kochasz, że czujesz, zawsze  
    To co chcesz  
    Że potrafisz wszystko  
    Szczęście tworzysz, gdy  
    Do mnie się uśmiechasz  
    W moich oczach – łzy  
Łzy radości, Panie, i wdzięczności wielkiej  
Dziękuję Ci za nie, Sai, pięknie  
Bądź przy mnie w godzinie dobrej tej i złej  
A wtedy mi będzie w sercu moim łzej  
    Łzej będzie na duszy i w głowie też łzej  
    Śmieję się, Panie, zawsze ze mnie, śmieję się śmieję  
Śmieję się do mnie słodki, ukochany mój  
Wiem, że na mnie czekasz, jako wody zdroj  
Co wolność przynosi – koi każdy ból  
Nic go nie odstrasza – niedola ni znój  
    Czekam więc na Ciebie  
    Piękny Panie mój  
    Wybaw mnie ode mnie

Zamień w radości ból  
Lęk – niech precz odejdzie  
Nic tu po nim mi  
Niech przed nim na zawsze  
Zamknę wszystkie drzwi

## 80. EPITAFIUM DLA ŻARŁOKA

Żegnaj mi, żarłoku  
Żyłeś długo we mnie  
Sprawiając tym sobie przyjemność  
A nie mnie  
    Karmiłam Cię, hojnie  
    Lat przydługich kilka  
    A teraz nadeszła  
    Twa ostatnia chwilka  
Rozstaję się oto dziś z tobą na zawsze  
Żegnaj, niech po tobie wszelki ślad już zgaśnie  
We mnie, w mym sercu, w mych słowach i myślach  
By panowała teraz we mnie miłość czysta  
    Ona niech rozkwita, budzi moc mądrości  
    Ona niech mnie syci, upaja i gości  
    W każdym mym spojrzeniu, myśli, słowie, czynie  
    W każdej ich osnowie, skutku i przyczynie  
Z których tkam swe życie coraz bardziej pięknie  
Śpiewam, wiersze składam i kocham namiętnie  
    Żegnaj więc, żarłoku  
    Nic po tobie we mnie  
    Bo z tobą mi wcale nie było przyjemnie  
Ciężarem mi byłeś, co tłumił energię  
I rozpacz mą wzbudzał  
Często nadaremnie  
    Nie ma już żarłoka



Rozpłynął się w nicość  
A miejsce jedzenia  
Już zajęła Miłość  
Miłość wszechobecna, wszechobejmująca  
I wszechmocna, wszechwiedząca  
Szczęście stwarzająca  
Dziękuję Ci, Panie, za tę prawdę Boską  
Za świadomość, że złudzeniem były moje troski  
Żeś Ty tylko – mocą, światłem świata tego  
Że z Tobą i w Tobie nie ma nigdy złego  
Życie jest grą tylko światła oraz ciebia  
Smutek – cieniem tylko, gdy Cię, światła nie ma

## 81. CZERWIEC

Piękny jest świat w promieniach słońca  
Śpiew ptaków – niczym modlitwa gorąca  
Unosi się w powietrzu przez dzień cały  
Oto dzień czerwca  
Cudowny, wspaniały

## 82. PIEŚŃ UWIELBIENIA

Twoje słodkie imię – Sai  
Pachnie miodem i jaśminem  
Uwielbiam je, Panie  
Twoja drobna, delikatna postać  
Przypomina mi o skromności i prostocie  
Uwielbiam ją, Panie  
Twoje oczy – niosą w sobie bezkres nieskończoności  
Uwielbiam je, Panie  
Twoje ręce – opiekuńcze skrzydła Boga  
Obejmują sobą cały Wszechświat  
Uwielbiam je, Panie  
Twoje serce – niczym magnes

Przyciąga swą bezwarunkową Miłością  
    Uwielbiam je, Panie  
Twoje stopy – wabią swym pięknem  
By podążać za nimi  
    Uwielbiam je, Panie  
Twoje słowa – napełniają mnie radością i mocą  
    Uwielbiam je, Panie  
Dusza Twoja – promieniująca moc Wszechmiłości  
    Uszczęśliwia mnie, Panie  
Żadne słowa nie oddadzą Twojej wspaniałości i chwały  
Chcę Cię wielbić Panie  
Chcę Cię wielbić, Panie  
Wielbić dniem i nocą  
Bo wielbienie Ciebie  
Jest wielką pomocą  
    Oczyszcza świadomość  
    Rozjaśnia spojrzenie  
    Uczy Cię dostrzegać  
    W każdym Twym stworzeniu  
Oświecam mój umysł  
Wielbiąc Cię namiętnie  
Usprawniam myślenie  
Słuchając Cię chętnie  
    Chcę być teraz cała  
    Twoim uwielbieniem  
    By rozpułynał się na zawsze  
    W Tobie z zachwyceniem  
Muszę zniknąć wreszcie  
Być Ty tylko został  
By głupota ustąpiła  
Z tronu przed Mądrością  
    Wielbie Ciebie, Sai  
    Uwielbiam nad życie  
    I dziękuję za te liczne

Duchowe przeżycia  
Które odsłaniają  
Kim jestem naprawdę  
Istnieniem, Przestrzenią  
Miłością i Prawdą  
Wielbić Ciebie, Panie  
Nie przestanę wcale  
Żyję teraz z Twojej Łaski  
W Tej Glorii i Chwale

### 83. ŻYJĄC W CUDZIE

Tam gdzie jest Miłość  
Tam lęku nie ma  
Wszystko w cudowną bajkę się zmienia  
Kolory tęczy wokół dostrzegasz  
Gdy ty się zmieniasz  
Wszystko odmieniasz!  
Oczami twymi patrzy dziś Miłość  
Dlatego czujesz się świetnie, miło  
Twymi uszami Miłość dziś słucha  
Wszystko się dzieje za sprawą ducha  
Umysł Miłości struną się staje  
Wygrywasz na niej melodię bajek  
O których serce twe dotąd śniło  
Teraz się dzieją – by już tak było  
By szczęście rosło wciąż w tobie stale  
Ciągłe na nowo, w większym zapale  
Aż zapanuje w całym Istnieniu  
Zmień swe myślenie!  
Nie bądź już w cieniu!

### 84. **MASKI**

Cokolwiek skrywasz – to się rozstrasta

Jak pod przykryciem miseczka ciasta  
Co pokazujesz zaś światu stale  
To nagle znika lub kwitnie w chwale  
    Miast być już sobą – jesteś osobą  
    Bowiem włożyłeś maskę na twarz  
    Gdy jesteś sobą – jesteś ozdobą  
    I piękną, czyli boską masz twarz  
Nie bój się lęku – jest jedną z masek  
Pod którą kryje się wielka moc  
Prawda wyzwala – tego się dowiesz  
Gdy zrzucisz z siebie kajdanów sto  
    I zniknie lęk, który cię więził  
    Odzyskasz moc, ona w Prawdzie tkwi  
    Poczujesz wtedy, że dobrze żyłeś  
    I zamkniesz wreszcie przeszłości drzwi  
Otwórz swe serce i kochaj wszystko  
Wszak boskość całym Istnieniem jest  
Więc nie oceniaj, posłuchaj tylko  
To brzmi w eterze  
    ... miłosna pieśń

## 85. **ŚLUŻBA**

Każdy zawsze czemuś służy  
Jak zapachem pęczek róży  
Miłość – sługą jest każdego  
Nie wybiera, nie ma z czego  
    Ona Prawdą się raduje  
    Bo ze wszystkim jedność czuje  
    Ciesząc się każdym przejawem  
    Życia, które jest jej prawem  
Oddaj się Miłości cała  
W niej zawarta twoja chwała  
Więc się nie leń, porzuć lęk

W Niej przebywaj cały dzień  
W Jej ramionach zaśnij też  
Ona czułą matką jest  
Dzień rozpocznij w Jej objęciach  
Będzie radość niepojęta  
Do nie zwracaj się dziś chętnie  
Pytaj, proś i dziękuj pięknie  
Miłość - twoim przewodnikiem  
Więc jej słuchaj wciąż, z zachwytem  
Aż miłością sam się staniesz  
Wtedy skończy się twe granie  
W sztuce, która zwie się życiem  
Graj i baw się znakomicie

### **86. Świat nie wymaga naprawy**

Świat – nie wymaga naprawy  
Świat – potrzebuje Miłości  
Gdy w końcu to zrozumiesz  
Nigdy nie będziesz się złościć  
Wszystko, co nie jest Miłością  
Jest głośnym o nią wołaniem  
Porzuć złudzenie i kochaj  
Niech Miłość tobą się stanie!  
Uwagę swą skieruj na serce  
Tam bowiem mieszka Miłość  
Rozpal w nim płomień Jedności  
By wszystkim dobrze się żyło  
Pamiętaj, wszystko jest Bogiem  
Jego Miłością stworzona  
Więc przestań być sobie wrogiem  
Założ na głowę koronę  
Niech Prawda jak diament świeci  
W każdym spojrzeniu i czuciu

Ty tylko o tym pamiętaj  
Miłość się liczy w tym życiu!  
    Świat nie wymaga naprawy  
    On tylko łaknie Miłości  
    To wielka prawda, co wkrótce  
    Wyzwoli cię z kajdan przeszłości

## 87. PIEŚŃ MIŁOŚCI

Piszę wiersze dla Miłości  
Dla Swamiego, dla Boskości  
W moim sercu Miłość śpiewa  
Boskość we mnie wciąż dojrzewa  
    Umysł służy już Jedności  
    Choć w nim ego nadal gości  
    Traci swą pozycję jednak  
    Bowiem nie jest mi potrzebne  
Umysł staje się świetlisty  
W świetle Stwórcy znika wszystko  
Co się cieniem wydawało  
Gdy Miłości było mało  
    Teraz tu króluje Miłość  
    Ona jest jedyną siłą  
    Co w mym świecie służące – rządzi  
    W jej to świetle żyję mądrzej  
Dziel i rządz! Miłości mówię  
W świata cieniach się nie gubię  
Trzymam azymut – prowadzi Miłość  
Już zapomniałam co przykre było  
    Widzę dziś tylko jedyny cel  
    Jestem, który Jestem  
    Tak kończy się sen  
        Tak kończy się sen...

## 88. CIEN

Wszystko jest niczym wobec Miłości  
Co w każdym sercu, jak w niebie gości  
Gierki umysłu - to nicość wszakże  
Którą się ego chlubi, a jakże  
    Miłość - jest krokiem w stronę boskości  
    Świat - jest pozorem tylko Miłości  
    W nim rządzi ego – cienie i lęki  
    Porzuć je – to są źródła udreki!  
W każdej istocie Stwórcy przebywa  
Pod maską ego – Miłość się skrywa  
Więc patrz z Miłością na wszystko wkoło  
I żyj radośnie, zgodnie, wesoło!  
    Zrób najważniejszy  
    Pierwszy krok ten  
    Pokochaj stwórcę!  
    A zniknie cień

## 89. ŚWIADOMOŚĆ

Emocje są ruchem energii  
Ja jestem samym życiem  
Jam czystą świadomością  
Co bawi się znakomicie  
    Poruszam myślą jak sterem  
    To ja wybieram co czuję  
    To ja wyznaczam zadania  
    W których chętnie bryluję  
To Ja decyduję o tym  
Z której emocji korzystam  
Żeby wyrazić najpełniej  
Jaki to ze mnie artysta  
    Aż stanę się okiem cyklonu  
    Gdzie spokój zawsze panuje

Emocje znikną jak cienie  
A Ja tylko siebie wciąż czuję  
Znikła potrzeba mówienia  
Działania, czy bycia czymkolwiek  
Ja teraz wracam do siebie  
Bo po cóż czynić cokolwiek  
    Zabawa przestała mnie bawić  
    Smutek przestał mnie smucić  
    Cóż mi więc pozostało  
    Jak tylko sen swój porzucić  
Zdjąć z siebie szatę ciała  
Umysłu siatkę pajęczą  
I zniknąć, jak film z ekranu  
Zanurzyć w ciszy...  
    ...na wieczność

## 90. NIEBO - PIEKŁO

W niebie lub w piekle umysł przebywa  
To stan świadomości – w którym przebywasz?  
    Gdy zapominasz o boskiej miłości  
    To w piekle lęku umysłu gościsz  
    Gdy Miłość światłem umysłu twego  
    To w swoim sercu już czujesz niebo  
Wciąż bliżej, bliżej w Jego objęcia  
Radość jest w tobie nie do pojęcia  
Cały się w nektar zmieniasz błogości  
I znikasz wreszcie całkiem w Boskości

## 91. JEDNOŚĆ

Jedność – to słowo, co znaczy niewiele  
Wszystko jest Jednym – choć jednostek wiele  
To jedność przegląda się w lustrze wielości



I rozpoznaje wciąż siebie, w błogości  
Ja jestem Nim i ty jesteś Nim  
Więc można stale cieszyć się tym  
Cokolwiek czuję, widzę i słyszę  
Jest moim odbiciem, reakcją lub ciszą  
Beze mnie nic się nie dzieje na świecie  
Ja Jestem świadomością i nic mnie nie zmiecie  
Ja Jestem Jednością Całego Pola  
Jam reżyserem, widzem i aktorem  
Ta gra – to umysłu mojego zabawka  
Pojawiam się i znikam  
To dopiero gratka!  
Przypominać sobie – co się niby zapomniało  
Myśleć, że brak tego, czego zawsze wystarczało  
Szukać winy – przyczyny, gdzie ich nigdy nie było  
Tak bawić się, śniąc swój sen, jest naprawdę miło  
Więc i ty z miłością  
Śnij swój Sen o sobie  
Ja jestem tobą  
Więc wszystko już masz w sobie  
Nie pragnij niczego więcej  
Porzuć swe pragnienia  
Bądź wolna i ujrzyj  
Jak się sen twój zmienia  
Pamiętaj o tym,  
Że ty śniesz, kochanie  
A wtedy w twym sercu  
Pokój już nastanie  
Umysł – sługą będzie serca  
Nie zaś jego panem  
Ty – rozpoznasz Prawdę  
Cała nią się staniesz

## 92.SEN

Dobrze śnić, Panie, wraz z Tobą  
I czuć Ciebie jako siebie  
Bo wtedy mam jasną świadomość  
Że oto już jestem w niebie!

I śnię sen zmysłów moich  
Wciąż odnajdując siebie  
I wiem, ja, czysta świadomość  
Że zawsze jest tylko Jeden

Albo ty – albo ja

To umysłu zwykła gra!

Wybierz więc, kto grę tę śni

Czy to Ja, czy może ty?

Gdy Ja boską grę roztaczam  
Wtedy moja jest to praca  
Skutki jej biorę na siebie  
Ty zaś pozostajesz w niebie

Kiedy sprawcą się ogłaszasz

Wtedy twoja jest to praca

Działaniem swym tworzysz karmę

I czujesz się często marnie

Bądź więc świadom – żyjesz w niebie!  
Nie bierz niczego do siebie!  
Niech Cię cieszy boska gra  
Wynik znasz: ty - Ja

To JA

## 93.RADOŚĆ ISTNIENIA

Trwa wielki spektakl Miłości

Na scenie świata tego

Ja swoją rolę odgrywam

Chętnie, pomna dlaczego

Wiem, jestem Miłością i patrzę

Na obraz swój w rzeczy każdej  
Odczuwam zdumienie i zachwyt  
Znajdując się wciąż w innej barwie  
Wszystkie postaci są moje  
Moim oddechem stworzone  
Ja rozpoznaję w nich siebie  
I nic już więcej nie robię  
    Karmi mnie dziś łaska Boga  
    Prana – Jego manna z nieba  
    Jaśnieję światłością Słońca  
    Niczego mi już nie potrzeba  
Wystarcza mi błogość w duszy  
Spokój w moim sercu i głowie  
Ja Jestem wszystkim i niczym  
Więc cisza jest dziś moim słowem

#### **94. JEST TYLKO BÓG**

Każdy wynik doskonały jest  
Na swój sposób – więc się ciesz  
Nie ma nic strasznego przecie  
Wszystko Bogiem jest w tym świecie!  
    Więc się nie bój, nie ma złego  
    Tylko umysł twój, kolego  
    W przeciwieństwach się obraca  
    By łatwiejszą była praca  
Wyżej – niżej, lewa – prawa  
To umysłu tylko sprawa  
Zło i dobro – to jest osąd  
Tak, umysłu twego przesąd  
    Nie oceniaj życia wcale  
    Będiesz czuł się doskonale  
    I dostrzegaj wszędzie dobro  
    Aby ci się w życiu wiodło

Witaj każdy dzień uśmiechem  
Nie spiesz się, nie goń za echem  
Lecz doceniaj każdą chwilę  
Wtedy życie ci będzie milej  
    Każda chwila miła przecie  
    Kiedy troska cię nie gniecie  
    Spójrz wokoło – toż to cud  
    Wszędzie Bóg, tylko sam Bóg!

### 95. TYLKO TY

Gdy jesteś TY  
W moim sercu, w mojej krwi  
Nie potrzeba wcale  
Nie potrzeba więcej nic  
    Bo jesteś Ty, wszędzie wokół  
    Tylko Ty  
    Wszystko inne to są sny  
    To cudowne! Tylko Ty  
Tak, tylko Ty  
Tu i teraz – tylko Ty  
Rozpoznałam swoje sny  
I zniknęły...  
Jesteś Ty  
    Bo jesteś Ty – całym światem  
    Tylko Ty  
    Już me serce nie chce śnić  
    Lecz Jednością z Tobą być  
Ach, co za gra  
Nie ma nas – jest tylko Jaźń  
W niej miłością życie drga  
Co za szczęście  
    Ty to Ja

## 96. PRZEJAWIAM

Cokolwiek się stanie  
Zawsze będzie dobrze

Choć ty nie potrafisz

Dostrzec tego, może ...

Ja znam przyczyny

I skutki twych działań

Więc odpręż się

I mnie wreszcie pozwól działać

Rób tylko to, co jest do zrobienia

Pamiętaj, że wszystko stale się zmienia

Więc nie angażuj się zbytnio w pracę

Myśl o mnie, a ja dzieło twe wzbogacę

Rób to, co robisz, najlepiej jak umiesz

Włóż serce w pracę, a trudu zeń ujmiesz

Ja będę zamysłem, tworzywem i dziełem

Ty – bądź mym narzędziem, moim przyjacielem

Przez ciebie teraz mogę się wyrazić

Daj szansę, bym i ja tą pracą mógł się bawić

Uśmiechnij się – przez Ciebie stwórca czyni cuda

Przyjrzyj się tej prawdzie! Wszystko wnet się uda!

Odpuść wszelkie zmagania

Troski i niedole

Ja Ciebie szczęśliwego

Radosnego wolę

Nie przejmuj się niczym

Wszak Bóg zawsze z Tobą

Ty – bądź po prostu sobą

A będziesz świata tego ozdobą

## 97. MÓW DO MNIE

Mów do mnie jeszcze – ludzie nas nie słyszą

Mów do mnie wierszem, melodią i ciszą

Chcę słyszeć, widzieć i czuć Ciebie zawsze  
Póki złudzenie umysłu nie zgaśnie  
    Mów do mnie zawsze namiętnie i czule  
    Mów, w kropli deszczu, w szumie wiatru, w których  
    Słyszać Twe słowa, jak je Miłość niesie  
    Mów do mnie wszędzie: na łące i w lesie...  
Mów mową kwiatów, zwierząt i drzew różnych  
Mów rano, wieczór, nocą czy w południe  
Przemawiaj do mnie, tak jak tylko zechcesz  
Mów do mnie jeszcze, wciąż jeszcze i jeszcze  
    Mów do mnie stale – nie przestawaj, proszę  
    Na Twoich słowach lekko się unoszę  
    Zostawiam sprawy Twojej Woli, Panie  
    Wiem, że się tylko dobro przez nie stanie  
Mów do mnie ciągle wedle swojej Woli  
Aż już zapomnę tego, co wciąż boli  
Mów – każde Twoje słowo moim ukojeniem  
Słyszę w Twym Słowie Prawdę – me zbawienie  
    Chcę odtąd słowem Twym żyć tylko Swami  
    Niech zniknie we mnie wszelka złuda, Panie  
    Twoim się słowem karmić nie przestanę  
    Aż sama, wreszcie – Słowem Twym się stanę

## **98. WIELKI SPEKTAKL**

Trwa wielki spektakl Miłości  
Na scenie świata tego  
Każdy swą rolę odgrywa  
Zwykle nie wiedząc dlaczego  
    Ten, co oprawcą był niegdyś  
    Gra nieświadomie ofiarę  
    Dostojnik – błaznem jest dzisiaj  
    Lichwiarz – biedakiem się staje  
Każdy powinien próbować

Rozpoznać się w rolach różnych  
By w końcu spektaklu zrozumieć  
Że granie ról – rzeczą próżną  
    Wystarczy po prostu być sobą  
    Nie kłamać, nie zwodzić, nie kręcić  
    Żyć w prawdzie, a wtedy życie  
    Przestaje zupełnie męczyć  
Wszystko się staje zabawą  
Zwykłą grą światła – cienia  
I nagle się postrzega  
Że nie ma tu nic do zrobienia!  
    Życie wiruje jak taniec  
    Tancerzem i tańcem jest Miłość  
    Wystarczy się poddać, zaufać  
    I w tańcu się rozplynać  
Więc tańczmy, wirujemy  
I bądźmy szczęśliwi, że żyjemy  
Bo właśnie teraz, w tej chwili  
Widzami spektaklu jesteśmy

## 99. PRAGNIENIA

Dziękuję Ci, Panie  
Za te strofy cudne  
Kocham to zajście  
Nigdy nie jest nudne  
    Te wiersze zbliżają mnie stale do Ciebie  
    Sprawiają, że już teraz czuję się jak w niebie  
Chcę być tylko z Tobą  
Wciąż więcej i więcej  
By kochać we wszystkim  
Cię – coraz goręcej  
    By płonąć Miłością  
    Aś spłonę w niej cała

I stać się – Jednością  
Tak, tego bym chciała

### **100.POKARM DLA DUSZY**

Wiersze, które pisać muszę  
Są pokarmem dla mej duszy  
Co je wdzięcznie wyśpiewuje  
I ich treścią się raduje  
    Nie wiem, skąd się biorą one  
    Sama jestem tym zdziwiona  
    Że ich tyle w sobie mieszczę  
    Że je pieścę, ciągle pieścę

Te o kwiatach, imieninach  
O dziewczęcych urodzinach  
I o Panu, który dba  
By był piękna pełen świat  
    Więc ma duszo, ciągle śpiewaj  
    Jak to wiatry szumią w drzewach  
    Jak to słońko liść maluje  
    Jak się wszystkim przypatruje  
    I podziwia dzieło swoje  
    Myśląc: piękne to bo moje

Wszystko światłem jest pisane  
Malowane, wierszowane  
Ah, jak kocham wszystko to  
Tak gorąco, że ho, ho!

### **101.MAŁE RYMOWANKI**

Ah, jak kocham te pisanki  
Moje małe rymowanki  
Które same do mnie śpieszą  
I mnie cieszą, bardzo cieszą



Wiersze, niczym kołysanki  
Albo raczej malowanki  
Które wierszem swym maluję  
Kiedy w sercu miłość czuję  
Och, dziękuję za te chwile  
Z piórem w dłoni, jak z motylem  
Co po łące marzeń gna  
Obserwując, co się da  
Potem siada na papierze  
By opisać w jakieś mierze  
To co spostrzegł, albo nie  
I to także nie jest złe  
Więc ja kocham was, pisanki  
Śliczne, małe rymowanki  
Co karmicie wciąż mą duszę  
Kiedy z domu się nie ruszam  
Kiedym w domu uwiązana  
Moja dusza tęskni do Was

## 102. PRZYJDŹ, STROFO

Przyjdź do mnie strofo i przychodź stale  
Bo ja cię kocham, wprost, doskonale  
Dzień cały z Tobą chcę zawsze przeżyć  
Coraz to głębiej się z sobą zmierzyć  
Znaleźć tam Boga – przyczynę wszelką  
Spokój i ciszę – tę Panią Wielką  
Z której to łona wszystko pochodzi  
Z której roślina i człek się rodzi  
Znaleźć tam miłość, energię Pana  
W której jest Ziemia cała skąpana  
I całą mądrość, prawdę i moc  
By śmiać się z siebie radośnie, w głos  
Śmiać, gdy się w myśli smutek zakrada

Śmiać, gdy ktoś truje, czyli nudnie gada  
Śmiać, gdy się psuje coś albo drze  
Lub, gdy się czegoś bardzo, bardzo chce  
Śmiać się, uśmiechać i szczęściem być  
Tylko tak warto, naprawdę żyć!  
Życie to miłość, radość, pogoda  
To jest prawdziwa na wszystko zgoda  
Na to, co dobrem wydaje się  
Na to, co dzisiaj jest dla nas złem  
Dobro i zło – to są dwie strony  
Jednej monety – niepodzielonej  
Ta druga znika, gdy tylko ty  
Na pierwszej się skupisz i otrzymasz łyżę  
Gdy widzisz obie, bo tak też można  
Wtedy ocena twoja jest ostrożna  
I wówczas wartość swą wszystko ma  
Bo nie ma wtedy dobra ani zła  
Jest tylko ważne: kim ty się stajesz  
Jaką miarę wszystkiemu nadajesz?  
Ty jesteś twórcą świata swojego  
Więc ciesz się, raduj i dąż do Najwyższego!

### 103. JA JESTEM

JA JESTEM są to słowa klucze  
Których się trzeba dobrze nauczyć  
By tak kierować swym życiem całym  
Aby się stało w pełni doskonałe  
JA JESTEM szczęściem  
To znaczy, że  
Nic mnie nie boli  
Nie dotyka bo wiem  
JA JESTEM wszystkim  
Więc nie ma innego  
Który by mógł mi  
Służyć za winnego

Jedno jest źródło i życie jedno  
Więc można się śmiać i cieszyć na pewno  
Bo na nic smutki, lęki czy żale  
Wszak lepiej, mądrzej, czuć się wspaniale!  
Wszystko z miłości stworzone wielkiej  
Po to, by pozbyć się złudzeń wszelkich  
I tylko kochać, kochać i być  
Porzucić na zawsze ułudę, by żyć  
    Żyć światłem Boga, jego mądrością  
    Czynić dla niego wszystko z miłością  
    Jego moc cała w nas przecież tkwi  
    Wystarczy tylko otworzyć drzwi  
I wpuścić światło Boskiej Miłości  
Źródło radości i szczęśliwości,  
Które rozjaśni wewnętrzny mrok  
A my zrobimy do przodu krok  
    Krok – w stronę światła, które zewsząd bije  
    Którym to światłem każde serce bije  
    Światło – to pokarm, ubiór i zdrowie  
    Więcej już chyba nic nie dopowiem  
Światłem jest wszystko – ty jesteś też  
Więc ciesz się, człeku, zawsze wszystkim ciesz!

#### 104. ZAPROSZENIE

Próżne są dzionki, próżne poranki  
Bez wiersza, strofy - mojej kochanki  
A jakie tęskne są takie dni  
Gdy się do wiersza bardzo, bardzo chcę  
    Przyjdź do mnie strofo i uciesz mą duszę  
    Nim ja się z domu gdziekolwiek ruszę  
    Daj mi swą radość, mądrość i moc  
    Bym mogła dzielnie znosić swój los  
Ten los człowieczy, który dzięki Tobie  
Oraz wraz z Tobą mam w swojej pieczy  
Ty mnie ostrzegasz, pomagasz, bronisz  
I przypominasz stale i chronisz  
    W te dni beztroskie, miłe, kochane  
    Które są dla mnie podarkiem Pana

Za który dzięki mu składam wielkie  
I wszystko robię dla Niego chętnie  
Chętnie ja wstaję o porannej rosie  
Chętnie coś robię, kiedy mnie ktoś prosi  
Chętnie pracuję, chętnie wszystko badam  
Chętnie też kocham, no i wiersze składam  
By dobre były wszystkie moje dni  
Abym rosła w siłę i wiedziała, że  
Próżne są dzionki, próżne poranki...

### 105.SPOKÓJ (ogólne)

Kiedy ucichnie we mnie pragnienie  
To ja się nagle w Anioła zmienię  
Dwa skrzydła będę miała u boku  
A w sercu i głowie pokój – głęboki spokój  
Ten spokój, co jest znamieniem Boga  
W który jest większość ludzi uboga  
A który tak bardzo nas przecież wzbogaca  
Jak żadne złoto, praca, ni płaca  
Gdy mnie już boski spokój otuli  
I w nim będzie tak, jak w koszuli  
Co tuż przy ciele jest i je chroni  
To już mnie żadna troska nie dogoni  
Będę bujała sobie w obłokach  
Tych, co utkane są nie ze złota  
One z radości Boga powstały  
Że świat tak piękny jest i wspaniały  
A wtedy zachwył mój wielki sprawi  
Że odtąd będę wszystkim się bawić  
Nie będzie miejsca na smutki czy żale  
Będę się czuła wprost doskonale  
Wtedy to zniknie świata złudzenie  
A ja się, Panie, w Ciebie zamienię  
Rozpłynę się, stopię, stanę z Tobą Jedno  
Kiedy to będzie – nie wiem  
Lecz wiem, że na pewno

## 106. CISZA

Cisza jest wtedy gdy milknie głowa  
Gdy na języku nikną wszelkie słowa  
Wszystko właściwą przybiera miarę  
Nie ma kłopotów, ni zmartwieć wcale  
    Gdy usta milczą i pustka jest w głowie  
    Wtedy usłyszysz co Bóg Ci powie  
    On jest dla Ciebie źródłem wszelkiej wiedzy  
    Wystarczy słuchać i nią się napęłnić  
To mówi cisza, która jest Bogiem  
A która mieszka tuż, tuż za progiem  
Wszelkiego smutku, lęku i żalu  
Odwróć się od nich! Wnet się oddalą.

## 107. ZACHÓD SŁOŃCA

Zachodzi słoneczko i zerka zza drzewa  
Może już spać chce? Patrzenie, jak to ziewa  
Myśli: – O której mam się położyć?  
    A kiedy wstanę, co ja mam włożyć?  
Jaką się chmurką rano przyozdobię?  
Różową, złotą, może włożę obie?  
A może, raczej, świecić będę sottę?  
Tak myśli słońko, mając i na to ochotę.  
    A potem schodzi to coraz to niżej  
    Za horyzontem zniknie za chwilę...  
    Nie widać jego złotych promieni  
    Wszystko już wkrótce w mrok się zamieni  
Lecz rankiem znowu wszędzie nam słońko  
Popatrzy na nas ciepło, gorąco  
A my, z miłością, mu odpowiemy  
Świeć słońko dla nas, dla całości ziem  
    Ty dajesz życie, w Tobie jest moc wielka  
    Miło nam słońko na Ciebie zerkać  
    Gdy blask swój skrywasz, smutny jest ten świat  
    Świeć nieustannie, nie opuszczaj nas!

## 108. OPOWIEŚĆ O DUSZY

Była raz dusza, miała umysł i ciało,  
Z którymi zupełnie się nie zgadzała  
Co chciała dusza – ciało nie chciało  
Co umysł nakazał, ciało nie słuchało  
    Myślała dusza: co ja zrobić muszę?  
    Przecież nie mogę niczego wymusić!  
    I ciało, i umysł mają wolną wolę  
    Oh, żeby one chciały wybrać lepszą dolę  
    Niżli dogadzanie swym pożądliwościom  
Pragnieniom, potrzebom i wszelkim słabościom  
Tak myśląc, zwróciła się z miłością wielką:  
Liczę na Wasz rozum, wolę, no i mądrość wszelką  
Ufam, że z was każde ma dziś klasę wielką  
    Cóż miały więc począć, obie te niebogi  
    Umysł rzekł do duszy: Kieruj nami, proszę  
    Ciało, nic nie rzekło, pokiwało tylko głową  
    Na znak, że się zgadza z umysłu przemową  
Teraz, wspólnie dzieło swoje wnoszą  
Radują się sobą, cieszą, w modłach proszą  
O to rychłe oświecenie, od nałogów uwolnienie  
I o wolność swoją wnoszą, pod Niebiosa się unosząc  
    Tak się szczęściem swym radują, aż Niebiosa się dziwiają  
    Kto tak puka do bram Nieba? Takich zuchów nam tu trzeba!  
    I tak razem zespolone, dusza, ciało, umysł – one  
    W takt miłości tańcząc pięknie, połączyły się namiętnie  
I zniknęły w oceanie, czyli w Bogu  
– Tym to Panie, który stworzył świat z miłości  
Dla swej (ich) wiecznej szczęśliwości

## 109. CO MÓWI WICHER?

Gdy za oknem wicher wieje i drzewami mocno chwieje  
O czym wtedy liście szumią? Czy je wówczas ktoś rozumie?  
    Co go mocno tak pobudza, że aż gałęziami rzuca?  
    Że wyrывa drzewa w lesie. Dokąd je ten wicher niesie?  
Wielki ruch jest wtedy w górach, na nizinach i w dolinach  
Wicher wieje, ryczy, huczy, jakby ludzi chciał pouczyć

Jakby mówił: zaprzestańcie, w końcu się opamiętajcie  
Uszanujcie matkę – Ziemię, która karmi wasze plemię!  
Bądźcie dobrzy dla jej stworzeń, by im żyło się nie gorzej  
Ale lepiej. Żyjcie mądrzej! Nie będziecie sobie szkodzić!  
Ja nie będę musiał huczeć, grzmieć, by was pouczać  
Przecież to jest prosta rzecz – dajcie wpierw, by potem mieć!  
Chcecie miłą mieć pogodę, słońce, wietrzyk, ludzką zgodę?  
To natychmiast zmieńcie modę na to swoje ludzkie życie  
I na życie – wasze życie  
Świat jest dla Was – cały, śliczny,  
Lecz nie po to, by go niszczyć  
Trzeba dbać o ziemię, wodę  
O ich zdrowie i urodę  
I powietrza zapach świeży  
Żyć będziecie, jak należy

## 110. ULEWA

Ohh, ulewa, ohh, ulewa  
Już się cieszą wszystkie drzewa  
Wszystkie lasy, łąki, pola,  
Też ucieszyć ona zdoła  
Bo ten deszcz, co właśnie pada  
Pięknej barwy zaraz doda  
Tej zieleni, żółci, bieli  
Wszystko zmyje i wybieli  
Już listeczki rażno wstają  
Już z gałązek wychylają  
Swoje kształty, swoje wdzięki  
I już zapach dają piękny  
Pachną kwiaty, trawy, zioła  
Pachnie wszystko dookoła  
Bo ulewa to zrobiła  
Zieleń z kurzu oczyściła  
Teraz rosi deszczyk drobny  
Delikatny, nieco chłodny  
Gdy nim ziemia się napije.  
Wszystko w niej już wnet ożyje

I pajęczki i dżdżownice  
Krety, mrówki i nornice  
Wszystkie w niebo się wpatrują  
Tęsknie deszczu wyczekują  
Więc się cieszą, wszestworzenia  
Bo, gdy długo deszczu nie ma  
Napić się żadne nie może  
Dzięki Ci, za deszczyk, Boże

### 111. PO DESZCZU

Po deszczu, słońko, mile widziane  
Wygląda zza chmurek, jak zza firanek  
I zastanawia się, moi mili  
Świecić – nie świecić? Teraz – po chwili?  
    Zaświeć nam słońko, nie skąp promieni  
    Wówczas się cały świat nasz odmieni  
Radośnie będzie ludziom na duszy  
Kiedy słońeczko ziemię poruszy  
    Kiedy nie będzie strumieni błota  
    Wtedy na pracę przyjdzie ochota  
    I każdy chętnie już popracuje  
    Gdy twą energię wreszcie poczuje

### 112. Grad

A po chwili - grad już pada  
Grad, co z deszczem sobie gada  
    A tak mocno w ziemię bij  
    Nie wiadomo, czy przeżyje  
Takie straszne gradobicie  
Delikatne, młode, życie  
    Przestań, gradzie, co Ty robisz?  
Przecież szatę nam uszkodzisz  
Którą Stwórca – jak w prezencie  
Ziemię, przyozdobił, pięknie  
    Już ucichło, posmutniało  
    Jakby ziemię zaboląło



To okrutne gradobicie  
Co wstrząsnęło młodym życiem  
Ale wkrótce słońce wyjrzy  
Wszystkiemu się bacznie przyjrzy  
I ogrzeje i oświeci  
Zaraz smutek hen odleci  
I już będzie wszem wesoło,  
Że słoneczko świeci wkoło

### 113. BURZA

Dzisiaj w niebie Przewalanki  
Jakieś huki, trzaski, połajanki  
Pomrukuje w górze coś i rzy  
Może lepiej zamknąć okna, drzwi?  
Bo to chyba burza chce zawitać do nas  
Obdarować nas powietrzem świeżym i ozonem  
By oczyścić wszystko, spłukać i  
By na świeci, nieco świeższe były dni  
Już minęły harce w górze  
Poszła sobie bokiem burza  
Nie raczyła dziś zaszczycić  
Podwarszawskiej okolicy  
No, cóż, poczekamy burzo  
Na twe huki, gromy, trzaski  
Na błyskawic piękne blaski  
I na ozon, który przecież  
Zawsze nam w prezencie niesiesz  
Teraz wielka cisza wokół  
Szaro – buro, chłodno, spokój  
Ale burzę słyszać z dala  
Jak tam w górze coś przewala  
I tak strasznie męczy się i trzusi  
By swą pracą zadowolić Boga, ludzi  
Ludzie nie docenią, burzo, Cię  
Więc swej pracy nie przedłużaj więcej, nie!

## 114. TAK MYŚLI SŁONKO

Tak myśli słońko, patrząc na ziemię  
Jak mam zrozumieć to ludzkie plemię!  
Które marnuje boskie poranki  
Na kłótnie sprzeczki, czy połajanki?  
    Które mitręży noc i dzień  
    Bo samo nie wie czego chce  
Nie wie, że życie jest darem boskim  
Wymyśla sobie co dzień nowe strofki  
I wiecznie za czymś wydumanym gna  
Co to za gra jest, kiepska, jakaś gra?  
    W co grają ludzie w swojej ułudzie?  
    Kiedy się zbudzą ze snu i  
    Kiedy szeroko otworzą oczy, by  
Zobaczyć, że wszystko, dobrem jest boskim  
Że niczym są zmartwienia i ludzkie ich troski  
Że każdy jest kowalem własnego losu  
I cieszyć się trzeba wszystkim po trochu  
    Lepiej porzucić kłopoty i troski  
    I być już boskim, być naprawdę boskim  
Dzieckiem, co swego Ojca przymioty ma  
I które wszystko może, w trymiga  
    Ma przecież narzędzia do swej boskiej pracy  
    Myśli, słowa i czyny – to znaczy  
    Są to atrybuty jego własnej siły  
    W nich świata tego zmiany się ukryły  
Jeśli zjednoczy swe myśli, czyny, słowa  
I jeśli dusza jego jest gotowa  
By zawrzeć miłość w tej trójcy wielkiej  
To wszystko będzie w jego życiu piękne  
    Piękne będą dzieci, małżeństwa, pogoda  
    Piękne krajobrazy, w domu piękna zgoda  
I piękne będą ptaki, rośliny, zwierzęta  
I wszystko będzie piękne, co mogę spamiętać  
    Piękną będą wtedy i ludzi rozmowy  
    Piękne także filmy, książki, oraz głowy  
Które pięknem myśli, swoich się rozjaśniają  
I świat cały będzie jedną piękną baśnią

Dlatego to, obudź się wreszcie człowiecze  
Nim, Twoje życie przez palce przeciecze!  
Nie marnuj czasu! To jest też dar boski  
Zmień swoje życie, odegnaj precz troski!  
Myśl swoją nastrój na boski ton  
Słowo, niech echem niesie jak dzwon  
Czyn, niech to słowo i myśl prezentuje  
Wtedy się twórcą, twego świata poczujesz  
Poczujesz także tą moc swoją wielką  
Na skutek której złudzenia twe pękną  
Bo życie nie jest dziełem przypadku jakiegoś  
Sił niewiadomych, czegoś złego, niedobrego  
Lecz wszystkim rządzi tylko jedna siła  
Która bezwarunkową miłością się nazywa

### **115.MYŚLEC SERCEM**

Myśleć sercem – to jest sztuka  
To Sai Baby jest nauka  
Więc ma głowo – odpoczywaj  
W sercu mym już Bóg przebywa!  
On jest myślą mą i czynem  
On ich skutkiem i przyczyną  
Z Jego woli świat ten żyje  
Jego wolą – każdy pyłek  
Teraz, ja przestaję istnieć  
Żeby w pełni mógł zaistnieć  
We mnie, w innych – tylko Bóg  
By już szczęścia było w bród.

### **116.Prośba o wiersz (straszne utrapienie)**

Daj mi, Panie, wiersz napisać  
Zamiast stale się opychać  
Chcę wyśpiewać chwałę Twoją  
Która niech mi będzie zbroją  
Przed tym strasznym utrapieniem  
Które inni zwą jedzeniem

To jest moja stała męka  
I zmartwienie i udręka  
Co me serce cierniem kuje  
Ty to czujesz!  
Ja wariuje!  
Że nie mogę sobą rządzić  
Tylko pichcić, tylko mącić  
Co w talerzu się znajduje  
Wszystko łykam i smakuję  
    Tak się jadłem, rozkoszuję  
    Że połykam - co zgotuję  
Daj, o Panie mój, pamiętać  
Że się muszę opamiętać  
Rzucić garnki i pokrywki  
Znaleźć inne już rozrywki  
Których skutkiem nie jest tycie  
Tylko słodkie serca bicie  
    Ty, o Panie, mi pomagasz  
    Wiersze, w moje myśli wkładasz  
    By wypędzić z nich jedzenie  
    A wprowadzić obrzydzenie do obżarstwa  
    Które szkodzi, gdyśmy starsi już – nie młodzi  
Pisać wiersze, znacznie mądrzej  
Niżli spełniać byle żądę  
Która w szatę się ubrała  
Iżby głód naśladowała  
    Panie! Chroń przed nią Halinkę!  
    Zamiast jeść – niech przełknie ślinkę!

### **117. Garnki – hultaje**

Och te garnki, wy hultaje  
Ja już o was nie chcę wcale słyszeć  
Bo mi w brzuchu ciężko stale  
    Ciągle – głodnam, ciągle żale  
    Że za dużo, że za często  
    Że zbyt rzadki, że za gęsto  
    Że zbyt wcześnie, i w południe  
    Że zbyt późno, że ... no trudno

Nie chcę znać was moje cuda  
Wreszcie mi się schudną uda  
    Ach, już cieszę się, cieniutkam  
    Szczupłe stopy, brzuszek, uduka  
    Buźka drobna się zrobiła  
    Odmłodniała, bardziej miła  
Och, jak dobrze nie jeść wcale  
Życ miłością – doskonale  
I na chwałę Pana pisać wiersze  
To jest znacznie, znacznie lepsze  
    To jest moi mili fucha  
    A kto chce, ten niech posłucha  
    I podąża moim śladem  
Precz z kolacją! Precz z obiadem!  
Bo jedzenie jest Lekarstwem na chorobę  
Zwaną głodem!  
Tak powiedział nam Pan Sai Baba  
Ja pamiętam teraz o tym.

### **118.Menu (poetów) Wiersz błagalny**

Daj mi, Panie, już natchnienie  
Bym zgubiła wnet łaknienie  
Co mnie truzdi i już nudzi  
Bo tak dłużej być nie może  
Ciągłe gorzej, tylko gorzej!  
Sama sobie nie dam rady  
Ciebie proszę o poradę  
    Jak mam zgładzić mój apetyt?  
    Czy go zabić mam, niestety  
    Raz na zawsze? I jak? Proszę...  
    Chciej wysłuchać mnie, to wnoszę  
    I o pomoc pięknie proszę  
Tyś – jest moim wybawieniem  
Możesz zabrać mi łaknienie  
I we wstrzemięźliwość zmienić  
    Bym na chwałę Twoją, Panie  
    Wiersz pisała – na śniadanie  
    A na obiad strofy świeże

Będę w sam raz na talerze  
Co miast jadła wiersze mieszczą  
Je hołubią oraz pieścżą  
Na kolacje zaś poemat  
Twojej chwały mieści temat  
O, mój zbawco, moje zdrowie  
Który zważasz na me rany  
Co widelcem są zadane  
Czasem łyżką – nigdy nożem  
/Nożem – najeść się nie mogę!/  
Daj mi, Panie, wytrwać w cnocie  
I w ochocie do poszczenia  
To jest temat do zgłębienia  
Który warto zgłębiać stale  
By prowadzić się wspaniale

### **119. Prośba**

Zmniejsz, o Panie, mój żołądek  
Aby w brzuszku był porządek  
By dziewczyna małe porcje jadła  
Dla niej doskonałe  
Wnet figura będzie świeża  
I uroda jak należy  
W brzuszku będzie też porządek  
Tylko proszę – zmniejsz żołądek!  
Zmniejsz go, Panie, o połowę  
Wtedy nóżki będą zdrowe  
Albo nawet o  $\frac{3}{4}$   
Wtedy będą grzechu warte  
A dziewczyna się ucieszy  
Gdy nie będzie więcej grzeszyć  
Pochłaniając stosy jadła  
Jakby miesiąc już nie jadła  
Patrz, o Panie, jak szczupleje  
Już talerzy pięciu nie jem,  
Zupy, której zawsze mało

Teraz starcza garstka cała  
A dziewczyna, tak się śmieje  
Że z dnia na dzień, wciąż ładnieje  
Śliczna cera, cudne wdzięki  
Wzrok błyszczący, ohh, jak pięknie  
Nasza mała, dzięki Panu, ocalała  
To dziewczyna nasz mała  
Dzięki Panu ocalała  
Wyzgrabniała, wyszczuplała  
Odmłodniała, wypiękniała  
I tak zgrabnie się porusza  
Że jej widok, wszystkich wzrusza  
I raduje serca szczerze, bo to widok,  
Który „bierze”  
Boskość, bije z niej jak zorza  
To dziewczeczka całkiem hoża  
I wygląda niczym słońce  
Zawsze jasne i gorące  
Promienie wręcz miłością  
I wyraża nią z radością  
Wszystko wokół niej się skupia  
Bo wszak ona nie jest głupia  
Tylko z bogiem jest zbratana  
Od wieczora, aż do rana  
Tylko Bogu jest oddana  
Czy to, w nocy, czy też z rana  
Zawsze chętna, zawsze skora  
Do zabawy i pomocy  
To tu skoczy, to tam skoczy  
Hejże, hola, dokąd spieszysz?  
Tak się cieszysz? Tak się cieszysz  
Że radujesz serca bicie  
Swoim życiem, boskim życiem  
I dziewczyna – mądra, piękna  
Oświecona i majątna, wszystkim służy,  
Wszystkich kocha, bo nie płacze  
I nie szłocha, tylko kocha, kocha, kocha

## **120.A gdzie szacunek?**

A gdzie szacunek – pytanie  
Nie znajdziesz go nigdzie  
Dopóki szacunkiem nie darzysz swe życie  
Gdy chcesz być zdrowa, rześka i mądra  
Zacznij od siebie – od swojego jądra  
    Zadbaj o siebie, nie dawaj się cała  
    Inni nie przyjmą – zmarnujesz, co miałaś  
    Szacunek – to dbałość, więc zadbaj o siebie  
    O swą kondycję, zdrowie, o życie  
Będiesz się czuła wtedy znakomicie  
Ludzie to pojmą, wyczują, zwąchają  
Szanować Cię będą – nie wykorzystają  
    Patrz zawsze w siebie, nie spuszczaaj się z oka  
    A wtedy Miłość, mądrość, głęboka  
    Przyniesie Ci zdrowie, radość, da pokój  
    I wtedy pełno jej będziesz wokół  
Ona uzdrowi, pocieszy, wyjaśni  
Z nią, także wszystkim będzie żyć, jaśniej  
A wówczas, współczucie ogarnie wszystkich  
Nie będzie obcych, dalekich, ni bliskich  
    Lecz będzie zgoda, współpraca i miłość  
    Więc, szanuj się dziecko, by już tak było

## **121.Stwórcy dedykuję**

Pragnę Ciebie, Panie,  
I Twojej miłości  
Niech już wreszcie w moim sercu na stałe zagości  
    Niechaj sprawi radość, da życie, ogrzeje  
    Niech się wszystko w Tobie tylko  
    I dla Ciebie dzieje  
Jesteś, Panie, wszystkim  
Jak wszystko jest Tobą  
Tylko Twoja miłość, Kryszno  
Mej duszy, ozdobą.



Zwróć mi, Panie, siebie.  
Daj pamiętać Ciebie  
W każdej chwili – dniem i nocą  
Chcę przebywać w Niebie  
W Niebie – Twej Miłości  
Z Tobą – Przyjacielem  
Być nie zawsze zjednoczona  
Już teraz, w tym ciele.  
Oddaję Ci, Miły BOŻE  
Wszystkie me skłonności  
Wszelkie smutki, lęki, złości  
Nałogi małości  
Jestem Teraz Pełna Tobą  
Bez Ciebie mnie nie ma  
Nic nie mogę prochem tylko  
Cieniem, bez Znaczenia  
Twoje Imię Stwórcy  
Jest Miłością i Światłem  
Mam już wszystko, bowiem Szczęścia  
W Tobie odnalazłam  
Tobą jest mój Bliźni  
Tobą piękno świata  
Tyś melodią, wiatrem, zapachem i kwiatem  
Ziemią, Wiosną, Latem  
Jam jest Twą Oblubienicą  
Składam Ci przysięgę  
Będę kochać Ciebie zawsze  
Aż Ciebie dosięgnę  
Połączę się w końcu  
Z Tobą już na zawsze  
Ale wówczas Miłość moja  
Wzrośnie, nie zagaśnie

Alleluja

## **122.Do Kryszny**

Daj mi miłość, Panie  
Naucz kochać Ciebie

Tak gorąco i tak bardzo  
Bym żyła już w niebie  
    Zabierz namiętności  
    I wszelkie słabości  
    Chcę już pragnąć tylko Ciebie  
    I Twojej miłości  
Twoja Miłość, Panie  
Starczy mi za wszystko  
Chcę ją słyszeć, widzieć  
Grzać przy jej ognisku  
    Tyś jest mym powietrzem  
    Pożywieniem, wodą  
    Tyś mym zdrowiem, szczęściem  
    Mocą i urodą  
Wszystko mogę z Tobą  
W Tobie żyję tylko  
Tyś obrazem, pieśnią  
Tańcem, dla Ciebie to wszystko  
    Daj mi Kryszno twą obecność  
    Odczuwać, poznawać  
    Bym już zawsze, wszędzie  
    Mogła Ciebie rozpoznawać  
Tyś jest mym marzeniem  
Drogowskazem, celem  
Tyś – mą drogą, którą idę  
Z Tobą – przyjacielem  
    Obdarz mnie Twą łaską  
    Pokochania Ciebie  
    Bym widziała i słyszała  
    Odtąd tylko siebie  
Siebie – czyli Ciebie  
Boga jedynego  
Który stworzył świat z Miłości –  
Przyczyny wszystkiego  
    Daj mi Kryszno, radość  
    I mądrość, daj, wnoszę  
Bym się mogła cieszyć chwilą  
Jak wiecznością, proszę

Proszę całym sercem  
Które Ci oddałam  
Napełń ją swą obecnością  
Miłością i chwałą  
Niech jaśnieje teraz Twoim światłem, Panie  
Które hojnie z Twej to łaski,  
Spływa teraz na mnie  
Dziękuję Ci, mój Panie  
Za naukę życia  
Która, tak jak nic innego  
Zawsze mnie zachwyca  
Twa miłość, Kochany  
Jest wiecznością cała  
Jej to pragnę, do niej wzdycham  
Jej mi zawszeć małą  
Dziękuję Ci, Kryszno  
Dziękuję Ci, szczerze  
Naucz, proszę, mnie już kochać  
Ciebie, jak należy

### **123. Nakręć Panie, Twą laleczkę**

Albo daj jej napę duży  
By ruszała się już chętnie  
Rano, wieczór – coraz dłużej  
Ruch niezbędne jest dla zdrowia  
Dla kondycji i urody  
Bądź paliwem i silnikiem  
Twojej lalki, panie drogi  
Niech się rusza, coraz więcej  
I gimnastykuje stale, by już wkrótce  
Obie nogi ją nosiły, doskonale  
Daj jej Panie, radość, życia  
Uśmiech słodki, na ozdobę  
By już wkrótce, Twoja lalka  
Była zdrowa, pełnym zdrowiem  
By jaśniała niczym słońce  
Oddychając, Twoim blaskiem  
I by życie jej, już teraz

Było miłe, piękne, gładkie  
Więc dziękuję Ci mój stwórco  
Za to życie, które wiodę  
Dzięki Tobie, jest tak słodkie  
Niczym kromka chleba z miodem

## **124.Do Saturna**

O Saturnie, wielki Panie  
Obdarz mnie, swoją powagą  
Bym robiła, to co robię  
Zawsze z należną uwagą  
    Bym świeciła twym przykładem  
    Systematyczności, planowanego  
    Rozważnego, działania w Miłości  
    Oh, dziękuję Ci mój Saturnie  
    Kłaniam Ci się nisko,  
    Niech twe światło, mądrość, trzeźwość  
    Staną się mi bliskie  
Niech rozkwitną w moim wnętrzu  
Wszystkie Twe przymioty  
Abym się ochoczą brała  
Do każdej roboty  
Bądź patronem moich działań  
Chroń mnie przed błędzeniem  
    Sprawdź, by każde moje dzieło  
    Rosło z powodzeniem  
    Obdarz, mnie mój Panie miły  
    Twą łaską i pięknem  
    Bym działała w zgodzie z Tobą  
    Mądrze, pięknie, chętnie  
Dziękuję Ci wielki królu  
Mój patronie miły  
Daj mi swoją mądrość  
Dzielność, rozwagę i siły

## 125. Do Kryszny

O, Najwyższy Panie  
Słońce mego życia  
Obdarz proszę, mnie Twą Łaską  
Szczęśliwego bycia  
    Życia spełnionego  
    W mądrości, w radości  
    Bez przywiązań, tylko Tobie  
    Oddanym z miłości  
Tylko Tobie ufam  
Tyś jest mi najdroższy  
Sai Kryszna, tyś mym szczęściem  
Zdrowiem i mądrością  
    Żyj więc, Panie, we mnie  
    Radośnie, świadomie  
    A wyzwolisz mnie, ode mnie  
    Dasz życia Koronę  
Niech już Miłość rządzi we mnie  
Prawda triumfuje  
Bo nad wszelkie zmienne światy  
Ciebie wielbię i miłuję  
    Ciebie pieczę, karmię, chronię  
    Chodzę z Tobą po Wszechświecie  
    Jam jest w Tobie, a Ty we mnine  
    Nic mnie z drogi już nie zmiecie  
Nic mnie z Tobą nie rozdzieli  
Tyś pamięcią mą i Jaźnią  
Poprzez Ciebie żyję w szczęściu  
Darząc wszystkich swą przyjaźnią  
    Tyś jest lustrem, w którym widzę  
    Całą Prawdę o tym świecie  
    W którym rządzi Boska miłość  
    A nie żadne inne „śmiecie”  
Tylko Ty istniejesz – Szczęście  
Wszystko w Tobie lśni i świeci  
A ja bawię się radośnie  
Tak, jak to potrafią dzieci  
    Nie zamartwiam się już o nie

Wszystkim mnie obdarzasz hojnie  
Moje życie w Tobie, z Tobą  
Panie Słodki Kriszno – jest upojne  
Słodycz Twa nieustannie  
W moim sercu, brzuchu, głowie  
Więc, mój Panie, sławię Ciebie  
W Moim każdym jednym słowem  
    A najbardziej w ciszy czuję  
    Rozkoszuję się jej mocą  
    Gdy Ty jesteś – a mnie nie ma  
    Wtedy wszystko jest pomocą  
Więc, mój Panie, kocham Ciebie  
I oddaję wciąż się Tobie  
Zechciej, Kriszno, żyć przeze mnie  
Bądź mi – Przyjacielem Drogim  
    O Lotosooki Panie  
    Tyś zwierciadłem mojej duszy  
    Nic już teraz oprócz Ciebie  
    Nie jest w stanie mnie poruszyć

### **126. Mojej Matce – epitafium**

Matka to ktoś, kto zawsze dziecko kocha  
Choć jego serce, tak często szłocha  
Choć boi się nieraz i czasem lęka  
O swych zmartwieniach, przy dziecku nie pamięta  
    Pamięć o Matce, czasami boli a czasem żal i tęsknotę koi  
    Dobrze mieć Matkę, o niej pamiętać, byle się w smutku  
    Po niej nie zapamiętać  
Matka, to miłość, troska, oddanie  
Matka – to pokój, cisza, wsłuchanie  
W płacz dziecko, jego szczebiot i śmiech jasny  
Bez Matki, świat jawi się mniej przyjazny  
    Mateczko, miła – dobrze, że byłaś  
    Lecz, o to taka nadeszła chwila  
    Żeby się rozstać teraz na zawsze  
    Nim wszelki ślad we mnie to Tobie zgaśnie  
Ja jestem ja

Ty jesteś Ty  
Więc, na nic smutki, żale i łzy  
Żegnaj, Mateczko, już nadszedł czas  
By nowe życie nastąpiło w nas  
    Niech Boski wzór doskonałej miłości  
    W Tobie i we mnie teraz zagości  
    Niech stopi w ogniu Ducha Świętego  
    Wszystko cokolwiek było w nas złego  
Niech odtąd we mnie Mateńko droga  
Rozkwita szczęściem, świetlista droga  
    Która prowadzi wciąż, wyżej mnie  
    Po to, by odtąd nie było źle  
By rozkwitała Miłość, pogoda  
Ludzka współpraca,  
Wzajemna zgoda  
Na to, by szczęściem każdy już żył  
By pięknie kochał i zdrowy był  
Ten wiersz pamięci mojej Mamy dedykuje  
    I jej w ten sposób za życie dziękuję

## 127.Pycha

Pycha, co nie zna umiaru skromności  
Wszędzie się wpycha, choć nikt jej nie prosi  
Każdego poucza i ciągle się mądrzy  
A swymi zmysłami nie umie rządzić  
    Marny to kwiat jest umysłu człowieka  
    W którym iluzja, za iluzją czeka  
    W kolejce po cudze uznanie, nagrodę  
    Oh, pycha – dziegiem lecz nigdy miodem  
Ona goryczą serce nasącza  
Jak w dzikich kniejach  
Trujące pnąca, wyrwać z korzeniem  
Lęku ją musisz, jeśli chcesz ziemię  
Na zawsze porzucić  
    Gdy oświecenia mądrość się marzy  
    Trzeba odrzucić, wszystkie maski z twarzy  
    Maska ważności a jest nią pycha

Tylko do tyłu Ciebie popycha  
Gdy spuścisz z tonu – w ciszę zapadniesz  
To i zasłony, z oczu twych spadną  
Przebudzisz się, przejrzysz, otworzysz ramiona  
A cały niepokój wnet w Tobie skona  
Przestaniesz widzieć źdźbło w oku brata  
I dusza Twoja szczęściem bogata  
Radować się będzie istnienia pięknem  
Czując się wolna – żyć wreszcie chętnie

### **128. Nietolerancja**

Nietolerancja lub arogancja  
To jest po prostu nieelegancja  
Brak Kindersztuby lub jak kto woli  
Wszystko w istocie jest subiektywne  
Czyli po prostu nieobiektywne  
Więc na nic kłótnie, sprzeczki, udręki  
Umysł wciąż sztywny, choć ma być giętki  
Nikogo przecież zmienić nie może  
Po cóż się złościć, krzyczeć, mój Boże  
Każdy się swoim rozumem kieruje  
Więc lepiej zamilknąć, gdy kochać nie umiesz

### **129. Przywiązanie to nie miłość**

Przywiązanie to nie miłość  
Miłość – to nie przywiązanie  
Pierwsze z nich tworzy problemy  
Drugie – jest ich rozwiązaniem  
Miłość, wymiar ma boskości  
Jej miarę stanowi radość  
Więc spójrzmy na siebie z uwagą  
Uczyńmy boskości zadość  
Twe serce pragnie wolności  
A tę tylko Miłość przynosi  
Gdy umysł oczyścisz, rozjaśnisz  
O nic nie będziesz prosił



Gdy Miłość zamieszka w Twym sercu  
Otworzy Ci wrota wieczności  
Ukoi, odpręży, rozbawi  
Nasyci nektarem błogości  
Twą pracą – stawanie się sobą  
Takim, jakim chcesz istnieć  
Twe życie staje się Niebem  
A Ty tylko kochasz, zaiste  
To Miłość daje Ci skrzydła  
Wznosi wciąż wyżej  
Do słońca, a lekkość, przejrzystość i wdzięczność  
Są Twą ozdobą do końca

### **130.Zmiana**

Nie ma w świecie nic lepszego  
Niż czekanie na Ukochanego  
Trwało długo – wieki całe  
Ale już się doczekałam  
Zjawił się przede mną nagle  
Zagarnąwszy serce całe  
Nie zostawił miejsca w całe  
Znikły lęki, smutki, żale  
Bo gdy Bóg się zjawia w życiu naszym  
Wszystko dzieć się zaczyna inaczej  
W grudniu kwitną kwiaty, niczym w maju  
Inne dnie i noce też bywają  
Czuję w sobie błogą radość  
Wielu przyjemności masz dość  
Pragniesz tylko z nim przebywać stale  
Czując w sercu swoim jego chwałę  
Jego światło sen rozprasza, który śniłeś  
I błdziłeś wciąż w ciemnościach – się łudziłeś  
Żeś jest pępkiem tego świata cudownego  
I nad Ciebie nie ma nigdzie wspanialszego  
Wreszcie spokorniałeś, zrozumiałeś, że błdziłeś,  
Bo nie żyłeś tylko śniłeś  
Zamroczony snem umysłu zwanym ego

I dlatego czuleś się tak źle, kolego  
Teraz wiesz, że wszystko Jednym,  
Bóg w bogatym jest tak samo, jak i w biednym  
W każdym tkwi ta sama wielka siła  
Co miłością boską się nazywa  
Nagle w innych widzisz siebie  
Nie osądzasz, nie unosisz się już gniewem  
Ale kochasz wszystkich tak jak siebie  
I nareszcie całym sobą jesteś w Niebie

### **131. Żyjąc w cudzie**

Tam gdzie jest miłość  
Tam lęku nie ma  
Wszystko w cudowną bajkę się zmienia  
Kolory tęczy wokół dostrzegasz  
Gdy Ty się zmieniasz – wszystko odmieniasz!  
Oczami swymi patrzy dziś miłość  
Dlatego czujesz się świetnie, miło  
Tymi uszami, miłość dziś słucha  
Wszystko się dzieje za sprawą ducha  
Umysł, światłości struną się staje  
Gdy grywasz na niej melodie bajek  
O których serce twe dotąd śniło  
Teraz się dzieją, gdy już tak było  
By szczęście rosło wciąż w Tobie stale  
Ciągłe na nowo, w wielkim zapale  
Aż zapanuje w całym istnieniu  
Zmień swe myślenie – nie bądź już w cieniu

### **132. Gra umysłu**

Dobrze, śnić Panie, wraz z Tobą  
I czuć Ciebie jako siebie  
Bo wtedy mam jasną świadomość  
Że oto już jestem w niebie  
I śnię sen zmysłów moich

Wciąż odnajdując siebie  
I wiem, Ja – czysta świadomość  
Że zawsze jest tylko Jeden  
Albo ty albo Ja  
To umysłu zwykła gra  
Wybierz więc kto grę to śni  
Czy to Ja czy może ty?  
Gdy Ja boską grę roztaczam  
Wtedy moja jest to praca  
Skutki jej biorę na siebie  
Ty zaś pozostajesz w niebie  
Jeśli sprawcą się ogłaszasz  
Wtedy twoja jest to praca  
Działaniem swym tworzysz karmę  
I czujesz się często marnie  
Bądź więc świadom, żyjesz w niebie  
Nie bierz niczego do siebie  
Niech cię cieszy boska gra  
Wynik znasz: małe ty – duże JA

### **133.Spojrzenie**

Tak piękny, cudowny jest świat  
Gdy patrzę oczami miłości  
Barwami tęczy lśni wokół mnie  
Obraz – szata boskości  
Jakiż musi być stwórca  
Skoro nawet ubiór jego  
Zachwyca do szpiku kości  
Niepowtarzalnością wszystkiego  
Gdziekolwiek spojrzę, jest on  
Jego barwy, zapachy i dźwięki  
Boże, jakiż Ty sam w sobie musisz być piękny  
I chociaż oczy moje, nie mogą ujrzeć ciebie  
Me serce wszakże pamięta  
Żeś ty najwyższym Niebem  
Dałeś mi oko mądrości  
I serca inteligencję

Bym mogła zachwycać się tobą  
Wciąż więcej i coraz goręcej  
Nic mi nie trzeba nad to  
Prócz czucia Twej obecności  
Napełń mnie Panie całą  
Bym mogła trwać tak w wietrzności

### **134.Maya**

Odnalazłam dziś „siebie” – cień na ekranie umysłu  
Bez cienia światła nie widać, więc śnie sen swój dzięki zmysłom  
Ograniczyłam siebie, by poznać kim nie jestem  
By bawić się wszystkim, co robię i być czym tylko zechcę  
Pragnienia snują historię, to ten jest umysłu mego  
To sieć swą pajęczą rozciąga, by czynić wciąż coś z niczego  
Dopóki sen mnie podnieca, bawię się nim jak zabawką  
Aż w końcu znudzi mnie nieco, odbije się pustą czkawką  
I zechce odpocząć wtedy, pobyć już w sobie, w ukryciu  
Rozpoznam w tym śnie zabawki, zanurzę się w czystym byciu  
I zniknie sen „maya” zwany, który spowszedniał mi nieco  
Lecz kiedy za nim zatęsknię, to wrócę, by tworzyć co nieco

### **135.Boski Mistrz**

Jak cudownie mieć już Mistrza wspaniałego  
Boga – ojca, przyjaciela i Swamiego  
To jest Trójca Święta: Sathya, Sai Baba  
Cieszę się gdy mogę o Nim opowiadać  
On jest zawsze wszędzie, także we mnie  
Myśleć o nim wielce jest przyjemne  
Skarbem mym jest ten przyjaciel miły  
Pragnę wielbić go, mu służyć z całej siły  
Jego oczy są mym światem całym  
Kocham Go, podziwiam z Wielką chwałą  
Modłę się, dziękując za tę łaskę  
Że znalazłam szczęście swoje w jego blasku  
Nic nie trzeba mi, mam wszystko

Z nim mi słodko, słodycz wzrasta w moim sercu  
Jak i wokół, i oświetla jasnym światłem moje wnętrze  
I rozwiewa resztki smutku, bóle wszelkie  
Jemu służyć pragnę – On mym byciem  
Z nim przez życie płynąć znakomicie  
Jemu wiersze składać, co dzień chętnie  
Spacerować, śmiać się i kochać namiętnie  
    Nic nie widzieć teraz nigdzie  
    Oprócz niego, żadnych słów nie słyszeć  
    Żadnych, tylko jego darzyć szczęściem  
    Wszystkich, tak jak on, to mi mówi serce  
Mój wewnętrzny ton, w tonie tym brzmi moc miłości  
Tej najwyższej błogiej szczęśliwości  
Która mocą świadomości boskiej  
Życ pozwala mi najprościej  
    Trwać w błogości, trwać w radości  
    Czystej, jasnej świadomości  
    Że to wszystko cudem przecie  
    Jestem najszczęśliwsza w świecie  
Więc obdarzam szczęściem wszystkich  
Tych dalekich, jak i bliskich  
I nadziwić się nie mogę  
Tyle szczęścia mieszczę w sobie  
    Szczęście promieniuje światłem  
    Jest ubiorem mym i jadłem  
    Ono syci mnie i chroni  
    Moje szczęście, jak na dłoni  
Pokazuje mi, kim jestem  
Wiem: ja radością i wolnością jestem

### **136. Miłość – wolność**

Miłość – wolność to dwie strony  
Gdy próbujesz je rozdzielić  
Wnet się czujesz zniewolony  
Lęk wypełnia serce cieniem  
    Smutek rośnie, świat się zmienia  
    Znowu czujesz się pomocny

Znika radość, bowiem okno  
Świadomości twej zasłoną  
Złudzeń się okrywa mnoga  
Zerwij wreszcie te zasłony  
Kochaj! Czuj się wyzwolony!  
Bo gdy wzrasta miłość twoja  
Lęk zanika, niczym zbroja  
    Co straciła swoją rolę  
    Gdy znikły cienie w Tobie  
    Gdy w twym świecie rządzi miłość  
    Ona staje się ogromną siłą  
Która tworzy, dzieli, rządzi  
W jej to świetle żyjesz mądrzej  
    Miłość: Tobą, szczęściem jest  
    Więc się raduj, śmieję i ciesz

### **137. Boska matryca**

Co mi powiesz, ukochany?  
Kiedy umysł mój nad ranem  
Wodzi mnie na pokuszenie  
Odraczając wciąż spełnienie?  
    Jak mam żyć z takim umysłem  
    Kiedy jasność jego pryska  
    Kawałkując jedność świata  
    Jak mam poczuć się bogata  
I szczęśliwa jak ta chata  
Która w progi swe zaprasza  
Gościa, który doń się zgłasza?  
    Jestem świadomością czystą  
    Gdy pragnienia we mnie nikną  
    Czuję wtedy pełnie siebie  
    I teraz jestem w niebie  
Wiem, że jestem wszystkim wokół  
I panuje we mnie pokój  
Zmartwychwstaje wszelkie życie  
    Wnet się czuję znakomicie  
    Bo ja wiem: istnieję zawsze

Choć świadomość czasem gaśnie  
Więc jej płomień chronię w tobie  
Tylko tyle zrobić mogę  
Tym płomieniem jesteś Ty  
Światłem, wiedzą, wszystkim tym  
Co istnieje tu i teraz  
I już radość mnie rozpiera  
    Piękna jest ta boska gra  
    Co z ciemności światło tka  
    Co przemienia zimno w ciepło  
    Żeby nic jej nie uciekło  
Gra zerową sumę ma  
Przegrać – wygrać, nie ma zła  
Ja przyglądam się grze z boku  
Więc nie dręczy mnie niepokój  
Obserwuję chłodnym okiem  
Co się we mnie dzieje wokół  
    Wszystko się rozgrywa dobrze  
    Nieraz lepiej, czasem gorzej  
    Lecz to nic nie znaczy, przecie  
    Jestem poza grą w tym świecie  
Ty, dziecinko, też tak rób  
Patrz i słuchaj: toż to cud!  
W lustrze się przeglądać świata  
Popatrz, jakaś jest bogata  
Wszystko w Tobie, tobą jest  
Drzewo, człowiek, kwiat czy pies  
    Czegóż pragnąć jeszcze możesz  
    Wykreśl jeszcze, bądź jak może  
    Co zawiera w sobie życie  
    Wiecznie odnawiane skrycie  
    Swym bogactwem wciąż zachwyca  
    Może – tak, to jest matryca  
Życia, które trwa też w tobie  
Więcej teraz ci nie powiem  
Wróc pamięcią do pramorza  
Wnet otworzą się przestworza  
    I poczujesz błogość wielką

Pra przyczynę, zdarzeń wszelką  
Ja Cię błogosławię stale  
Żyj już we mnie w wielkiej chwale

### **138. Wiersze moje dzieci**

Wiersze, wiersze, ach te wiersze  
Ukochane moje dzieci  
Kiedy przy mnie was nie będzie  
Co ja pocznę na tym świecie?  
    Cóż ja pocznę bez was, drogie?  
    W moim sercu wyśpiewane  
    A na papier, bardzo chętnie  
    I z miłością przelewane  
Wyście klejnotami mymi  
Drogocenną perłą każdy  
I diamentem i szafirem  
Z którym bardzo mi do twarzy  
    Przy was serce się raduje  
    Twarz uśmiechem pała szczerym  
    I tak lekko jest na duszy  
    Jak by człowiek się podzielił  
Swą radością, swą miłością  
I zachwytem, także smutkiem  
Kiedy nim się z kimś dzielimy  
Smutek robi się malutki  
    Wiersze, wiersze ukochane  
    Bądźcie ze mną długo jeszcze  
    Ja was pięknie przyozdobię  
    I w pamięci mej umieszczę

### **139. Dedykacja**

Ofiaruję Ci, mój boże  
To, co z serca wyjść mi może  
To najlepsze, najpiękniejsze  
Ofiaruję Tobie wierszem



Przyjm, o panie  
Słowa szczere  
Uczyń je miłosnym trelem  
Który w sercu mym radośnie  
Śpiewa wiośnie  
Ptaki, krzewy, trawy, drzewa  
Podejmują boskie dźwięki  
I już Ziemia cała śpiewa  
Dzięki, dzięki, wielkie dzięki  
    Za to słońko, co ogrzewa nas gorąco  
    Za ten wietrzyk muskający zwiewnie, drżący  
    I za deszczyk, zraszający wszystko wokół  
    I za pokój – w sercach spokój, w myślach pokój  
Chwała! Chwała! Ponad światem płynie,  
tak rozbrzmiewa pieśń miłosna w górze i dolinie

#### **140.Ego – korzeń**

Kiedy ciągle walczysz z ego  
Nic ci nie przyjdzie z tego  
Obserwuj bacznie swe lęki  
One korzeniem twojej udręki  
Tego – zaledwie symptomem choroby  
    Jej korzeń w lęki spoczywa mnogi  
    Gdy znikną lęki – zniknie też ego  
    Więc bać się naprawdę nie ma czego  
Cieniem umysłu są wszystkie lęki  
One przyczyną każdej udręki  
Więc porzuć teraz twe lęki – cienie  
A miłość zaraz życie odmieni  
    To czyste niebo – to jesteś ty  
    Nie zbieraj śmieci, pozbądź się ich!

#### **141.Wyhaftował Stwórca świat**

Wyhaftował Stwórca świat  
Na tkaninie świadomości  
Nić miłości tańczy wciąż

Tworząc wzór w nieskończoności  
To, co umysł w stanie pojąć  
Wyobrazić sobie może  
Wciąż swe miejsce odnajduje  
W tym cudownym, boskim wzorze  
Możesz ujrzeć to, co chcesz  
Tylko pomyśl, poczuj i wyraż to  
Kim jesteś dziś i radośnie, wdzięcznie żyj  
Wszystkie myśli, słowa, czyny  
W twej twórczości – to przyczyny  
Więcej uwagę swoją włącz  
By rozjaśnić wnętrza mrok  
Myśl przytomna, jasna zawsze  
Niechaj światłem to nie gaśnie  
Wtedy świat ci bajką będzie  
Szczęśliwości w nim nabędziesz  
Aby w lustrze świadomości  
Ujrzeć siebie – cud piękności  
Więc już przestań dłużej śnić  
Obudź się! Miłością żyj!  
Twórz swój świat z tkaniny marzeń  
Abyś miał tak wiele wrażeń  
By zobaczyć, ujrzeć jasno  
Jak złudzenia twoje gasną  
Jesteś twórcą małym bogiem  
Więc pamiętaj teraz o tym  
Jak na górze - tak na dole  
Żyj więc lekko, nie w mozole  
Twórz swój świat, jak tworzę Ja  
To jest gra!  
Pamiętaj, to jest boska gra!

## **142.ROZPOZNANIE**

Ja jestem miłością i patrzę  
Na obraz mój z rzeczy każdej  
Odczuwam zdumienie i zachwyty

Znajdując się wciąż w innej barwie  
Wszystkie postaci są moje  
Moim oddechem stworzone  
Ja rozpoznaje w nich siebie  
I nic już więcej nie robię  
Karmi mnie dziś łaska Boga  
Prana – Jego manna z nieba  
Jaśniej światłością słońca  
Niczego mi już nie potrzeba  
Wystarcza mi błogość duszy  
Spokój w moim sercu i głowie  
Ja jestem wszystkim i niczym  
Więc cisza jest dziś moim słowem

### **143.DOPÓTY...**

Dopóki miłość będzie chciała  
Niechaj korzysta z tego ciała  
I posługuję się też umysłem  
By wszystko we mnie było już czyste  
Miłości, mówię, Ty panuj we mnie  
A wtedy wszystkim będzie przyjemnie  
Miłość rozpuszcza smutki i lęki  
Świat w Jej objęciach staje się piękny  
Miłość nie sądzi – choć wszystko widzi  
Miłość rozumie, więc się nie brzydzi  
Miłość jest stale, wszędzie i zawsze  
Światło Miłości nigdy nie gaśnie  
Ale ozłaca każdą godzinę  
W miłości świetle nigdy nie zginę  
Lecz czekam, czekam tęsknie na chwilę  
Gdy się w Miłości całkiem rozplnę  
Oddaję się Tobie Miłości cała  
Niechaj rozkwita we mnie Twoja chwała  
Niech mnie prowadzi Twoje słowo Panie  
Aż sama Tobą – Miłością się stanę